Nr. 20. Kraków, Wtorek 20 Stycznia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Nowa faza sprawy irlandzkiej.

Jeden z ostatnich numerów dublińskiego *Insuppressibla* donosi, że Parnell zrzeknie się dobrowolnie dalszego kierownictwa partją irlandzką. *Insuppressiblowi* wierzyć można, bo jest organem O'Briena, a on chyba najlepiej poinformowany jest o stanie rzeczy teraz, po przeprowadzeniu rokowań na ziemi francuzkiej. Grupa ludzi, gromadząca się około Parnella, zmalała w ostatnich czasach przerażająco; zaledwie niespełna trzydziestu posłów poddawało się jego zwierzchnictwu Tem łatwiej zatem zrozumieć gotowość, z jaką zgodził się na propozycje O'Briena; nie ulega atoli wątpliwości, że jakkolwiek teraz Parnell będzie stał po za kulisami sceny politycznej, nie przestanie być istotnym kierownikiem polityki irlandzkich narodowców, bez względu na to, czy Mac Carthy utrzyma się na stanowisku, na jakie go wynieśli antyparneliści, czy nie. Mówią, że z łatwością udało się Parnellowi nastroić O'Briena przeciwko Mac Carthemu. Nazwał go ironicznie „starym panem, bardzo przyjemnym w rozmowie przy herbacie,“ ale uznał go zupełnie niezdolnym do trzymania w rękach losów irlandzkiego narodu, — przyczem umiał bardzo O'Brienowi pochlebić. O'Brien zaś jest człowiekiem pełnym wielkiej próżności, a ponieważ posiada już oddawna istotny wpływ w stronnictwie, niewątpliwie postara się o zastąpienie Mac Carthego. Czy on jednak, czy kto inny obejmie przywództwo nad pojednanem stronnictwem, — będzie je w każdym razie tylko nominalnie sprawował. W całej sprawie parnellowskiej chodzi tylko o to, żeby usunąć skrupuły duchowieństwa, które teraz jawnej władzy Parnella jużby się nie mogło poddawać, żeby pozornie spełnić kilkakrotnie wyrażane stanowcze życzenie Gladstona, i żeby dogodzić osobistej próżności kandydującej na wodza jednostki. Parnell jednak jest osobistością zbyt genjalną, politykiem zbyt doświadczonym, zręcznym i wytrawnym, — żeby można było o nim zapomnieć i z pod jego wpływu się uwolnić. Ręczyć można, że w każdej ważniejszej sprawie stronnictwo za jego zdaniem i radą pójdzie, bo w Irlandji nikt tego przekonania nie stracił, iż dalsza walka bez Parnella byłaby wprost niemożliwa.

Parnell zaś nie przebaczy z pewnością Gladstonowi mowy, wypowiedzianej w Limerick, pełnej ataków i zaczepek przeciwko byłemu królowi Irlandji, — nie przebaczy tem więcej, że oprócz osobistych pobudek, zachodzą i polityczne względy, dla których zajmie stanowisko odmienne niż dawniej i dążyć będzie do oderwania się od liberałów angielskich. Gladstone, Harcourt, John Morley, słowem wszyscy przywódcy liberalnego stronnictwa zapowiedzieli już w sposób jak najbardziej stanowczy, że i nadal występować będą w obronie sprawy Homerule; nawet w razie jakiegokolwiek zwrotu ze strony Irlandczyków, od tego programu odstąpić nie będą mogli; z drugiej zaś strony jest rzeczą jasną, że na razie przynajmniej nie posiadają takiej siły, żeby program ten przeprowadzić. W najbliższej przyszłości Gladstończycy daleko więcej potrzebują Irlandczyków, niż Irlandczycy Gladstończyków i dlatego chwila jest stosowną, żeby postulaty wobec partji Gladstona postawić większe.

Gladstone mianowicie dotychczas bynajmniej nie poczynił takich przyrzeczeń, jakich życzył sobie Parnell. Chciał naprzykład, żeby irlandzka reprezentacja w parlamencie londyńskim ograniczyła się do trzydziestu czterech mandatów i żeby Anglja miała zastrzeżony wpływ na ustrój sprawiedliwości i bezpieczeństwa publicznego w Irlandji. Te warunki według zdania Parnella, są uciążliwe. Obecnie w parlamencie państwa, liczącym razem 670 członków, zasiada 103 reprezentantów Irlandji, z których około 80 jest prawdziwych celtyckich Irlandczyków, a więc narodowców, ale dodać trzeba, że według liczby ludności, która ciągle się zmniejsza wskutek stałej emigracji do Anglji i do Stanów Zjednoczonych, — „Zielona wyspa“ miałaby prawo zaledwie do ośmdziesięciu deputowanych. Gladstone chce zrównoważyć korzyści wypływające dla Irlandji z antonomji i boi się, żeby Irlandczycy nie wywierali wpływu na wewnętrzne sprawy angielskie; dlatego tak znacznie pragnie ograniczyć liczbę posłów. To naturalnie zupełnie nie odpowiada dążeniom i życzeniom Irlandji, w której gladstoński plan Homerule staje się coraz mniej popularnym.

Z tego usposobienia opinji publicznej skorzysta niezawodnie Parnell; trudno tylko jeszcze odgadnąć, jak poprowadzi dalszy bieg irlandzkiej polityki. Być bardzo może, że zechce zwrócić się do Salisburego i rozpocząć z nim rokowania, albo (co prawdopodobniejsze) zerwawszy z Gladstonem, pozwoli odgrywać swemu stronnictwu rolę języczka od wagi między koalicją unjonistów a stronnictwem liberalnem, przyczem najłatwiej będzie uzyskiwać poszczególne materjalne i moralne zdobycze.

Z KRAJU

Moskalofile galicyjscy agitują przeciw fonetyce, jako oficjalnej pisowni ruskiej. Oto, co czytamy w *Czerw. Rusi:*

„W związku z wiadomą uchwałą Wydziału krajowego (aby na podania ruskie odpowiadano pismem ruskiem, ale w pisowni fonetycznej) obiegają we Lwowie pogłoski, że krajowa Rada szkolna zamierza zaprowadzić fonetykę, jako oficjalną pisownię, w podręcznikach szkolnych. Ostateczne orzeczenie jeszcze nie zapadło, ale projekt taki istnieje, i o ile słychać, ma widoki być przyjętym. D. 3 b. m. odbyło się w krajowej Radzie szkolnej posiedzenie ankiety w sprawie nauki języka ruskiego w szkołach średnich. W tej naradzie brali udział pod przewodnictwem wiceprezydenta Rady szkolnej, dr. Bobrzyńskiego: dr. Emiljan Ogonowski, dyrektor gimnazjalny ks. Ilnicki i profesorowie dr. Kalitowski, Hładyłowicz, Romańczuk, Łuczakowski, Barwiński i Partycki.

„Pozwolimy sobie skromnie zapytać członków tej ankiety, ile jest prawdy w tych pogłoskach i czy członkowie ci zgadzają się na zaprowadzenie pisowni fonetycznej w szkołach. Takiego wyjaśnienia ze strony kompetentnej nieodzownie potrzeba, dla uspokojenia publiczności i odwrócenia od nich podejrzeń. Mianowicie słychać, że członkowie ankiety, godząc się w duszy na zaprowadzenie fonetyki, obawiają się popierać ten projekt otwarcie wobec całego narodu, i ażeby nie ściągnąć na siebie słusznego oburzenia, pozostawili rozstrzygnięcie sprawy dr. Bobrzyńskiemu.

„Nie umiemy powiedzieć, o ile ta pogłoska jest prawdziwą, ale znachodzi ona analogję w uchwale Wydziału krajowego. Tam mianowicie zaprowadzenie fonetyki uchwalono pięcioma głosami polskiemi przeciw jednemu głosowi ruskiemu dr. Sawczaka. Większość była wprawdzie legalną, ale ona nie posiadała kompetencji legalnej. Najkompetentniejszym był dr. Sawczak, jako zaliczający się do narodowości ruskiej. Głosował on wprawdzie przeciw fonetyce, ale była to jeno forma dla publiczności ruskiej, dr. Sawczak mógł był nie dopuścić powzięcia tej uchwały“.

P. Bolesław Marczewski zamieścił w *Szkole*, organie Towarzystwa pedagogicznego, zajmujący artykuł o powołaniu, godności i obowiązkach stanu nauczycielskiego, w którym pisze:

„Wychowanie religijne powinno być podjęte przez nauczycieli z całą gorliwością i zapałem. Już same tradycje narodu polskiego, jego wytrwałość i wierność ku Kościołowi, jego pobożność, skłaniają nas iść w ślady praojców, w ślady tych, którzy nie żałowali mienia, krwi i życia dla wiary świętej. Bo i popatrzmy na ziemię naszą. Jak daleka i szeroka, wszędzie lud trzyma się wiary; po wioskach, polach, drogach, gościńcach stoją figury i wizerunki Boże. Świątynie liczne i wspaniałe, bogate wota, miejsca odpustowe — to wszystko razem jest unaocznieniem owej głębokiej pobożności narodu polskiego. W imię wysokich zasad świętej wiary i w imię dobrze zrozumianego patrjotyzmu godzi się szczerze, prawdziwie pracować nad wychowaniem religijnem naszej młodzi. Dbałość o to wychowanie, gorliwość w tej sprawie jest cechą dobrego nauczyciela. Serce dziecięcia jest w istocie ową kartą białą; w naszej to mocy wyryć na niej słowa miłości prawdy. Jaki zasiew rzucimy na tę glebę młodą, taki plon nam urodzi. Bądźmyż pracownikami w winnicy Pańskiej; w duchu wiary prowadźmy młode pokolenie ku ideałom prawdy, miłości i dobra

Nauka w szkole ludowej nie powinna być encyklopedją drobnych wiadomości, nagromadzonych w większej lub mniejszej ilości w umyśle dziecka bez ściśle zakreślonego celu. Nauka powinna być wychowawczą: kształci ona formalnie i materjalnie, ale także nie może ignorować celu jej umoralniającego, wychowawczego. Nie wdajemy się tutaj w to, o ile ona cel ten uwzględniać winna, sądzimy bowiem, że dokładnie znane są nam obowiązki, dążące w tym kierunku.

Żądamy wychowania narodowego, t. j. takiego, któreby uwzględniało tradycje, zwyczaje, obyczaje, mowę, dążenia narodu“.

KURJER LWOWSKI.

* Prezesem Tow. lekarskiego obrany został Grzegorz Ziembicki, wiceprezesem zaś dr. Smutny.

* Ministerstwo przyznało z funduszów państwowych subwencje: dla ogrodu botanicznego przy krajowej szkole lasowej we Lwowie 1000 złr. a dla dwóch wędrownych nauczycieli rolnictwa 4000 złr.

* Opróżnioną przez śmierć prof. dra Tomasza Staneckiego, docenturę fizyki przy krajowaj szkole lasowej we Lwowie, poruczył Wydział krajowy na bieżący rok szkolny dr. Zdzisławowi Staneckiemu.

* Bal kostjumowy „Koła liter.“ odbędzie się 4 lutego.

* Zmarł tu Leon Gottlieb, em. lekarz szpitala miejscowego w Złoczowie.

* C. k. krajowa Rada zdrowia odbyła w dniu 9 stycznia b. r. pierwsze posiedzenie, na którem powzięto następujące uchwały: 1) wydano opinję w sprawie udzielenia koncesji na aptekę w Rudniku (powiat Nisko); 2) wydano orzeczenie w sprawie garbarni w Knibyninie (powiat Stanisławów); 3) wydano orzeczenie w sprawie możliwości istnienia piekarni w oznaczonym lokalu w Krakowie; 4) wydano opinję w przedmiocie mydlarni w Śniatynie.

* Pierwsze posiedzenie komisji dla spraw rolniczych odbędzie się we Lwowie 5 lutego. Wydział krajowy, prócz dwóch delegatów w osobach pp. Wereszczyńskiego i Romanowicza — upoważnił prof. Strusiewicza do prowadzenia protokółów komisji.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Ślub Wilhelma K. Maceyczak Horodyskiego, likwidatora Tow. zaliczkowego rol. w Przemyślu z p. Honoratą Hoffmannówną, odbędzie się w kościele parafjalnym w Majdanie dnia 24 b. m.

* Przemyśl 18 stycznia. W kasynie mieszczańskiem odbyła się w zeszłą sobotę pierwsza zabawa z tańcami. Dnia 13 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału pryncypałów Stow. przemysłowców kruszcowych, na którem z inicjatywy p. Górniaka, uchwalono założenie ogólnej kasy chorych i zapomogowej dla samoistnych przemysłowców i rękodzielników osiadłych w Przemyślu. — Ospa szerzy się tu ciągle.

* W „Sokole“ Tarnopolskim odbył się dnia 18 b. m. koncert

* Z Żywca donoszą nam dn. 18 stycznia: „W znanym z prawdziwie staropolskiej gościnności domu państwa Podkomorzych Michałowskich w Okrajniku, było wczoraj, jako w dzień imienin pana M. przyjęcie, w którem wzięli udział zdala i zbliska przybyli liczni a mili goście. Pani domu wraz z solenizantem umieli chwile pobytu gościom w Okrajniku tak uprzyjemnić, iż nic dziwnego, że chociaż zabawa z tańcami przeciągnęła się do rana, przykro było wracać do domu. Dziarska młodzież pod dowództwem wybornych aranżerów tańców dokonała tego, iż piękne panie również wcale nie kwapiły się z powrotem, na dobrze zasłużony odpoczynek“.

KURJER CIESZYŃSKI.

* Polskie Kółko pedagogiczne w Ustroniu liczy obecnie 35 członków. Prezesem jego jest p. Jerzy Kubisz, wiceprezesem p. Jan Glajcar, a sekretarzem p. Jerzy Michejda.

* *Przyjaciel Ludu*, organ ewangelickich narodowców polskich na Śląsku, umieszcza w dziale inseratowym ogłoszenie zalecające wydawane na pruskich Mazurach, a drukowane szwabskie kalendarze, chociaż wieje z nich duch czysto pruski, antynarodowy. Niezdrowy to więc będzie pokarm dla polskiego ludu.

NOMINACJE.

* Cesarz zatwierdził wybór Augusta Gorajskiego na prezesa; zaś Jana Trzecieskiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Krośnie.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała ks Jana Redkiewicza, proboszcza gr. kat. w Zarudziu, stałym nauczycielem religji obrządku gr. kat. w szkole wydziałowej żeńskiej we Lwowie; Damjana Łopatyńskiego, kooperatora gr. kat. w Rozdole stałym nauczycielem religji obrządku gr. kat. w szkole etatowej 4-klasowej męskiej im. Piramowicza we Lwowie; tymczasowego nauczyciela, Jana Zawadzkiego, w Rudniku, stałym nauczycielem 4-klasowej szkoły etatowej w Rudniku; tymczasową nauczycielkę Weronikę Kaczównę, w Jaworniku, stałą nauczycielką szkoły etowej w Jaworniku.

Z Wielkopolski

Księża karjerowicze w Polsce pruskiej korzystają z każdej sposobności, aby przypodobać się rządowi. Nawet wzniosłych zasad katolickich nie wahają się nadużywać w celach germanizacyjnych. Gdy więc niedawno episkopat pruski wezwał duchowieństwo do zakładania katolickich stowarzyszeń dla zwalczania socjalnej demokracji, księża germanitorzy usłuchali tego głosu, ale w znacznej części wprowadzili do ustaw zakładanych przez siebie instytucyj przepis, że urzędowym językiem jest w nich niemiecki. Między innymi postąpił sobie tak ks. dziekan Kunert, proboszcz w Grudziądzu. Mimo, że parafja tamtejsza jest prawie czysto polska, powołał ks. proboszcz na naradę w sprawie założenia katolickiego towarzystwa ludowego prawie samych Niemców, bo z Polaków tylko dwaj odebrali zaproszenie Ale i ci dokładali wszelkich starań, aby towarzystwo, jeżeli już nie ma być polskiem, przynajmniej przyznało obydwom językom równe prawa. Ks. Kunert i katolicy niemieccy nie przychylili się do tego wniosku Będzie więc w Grudziądzu istniał „katolischer Volksverein,“ w którym „polski język dozwolony ma być wyjątkowo, gdy udowodnioną będzie konieczna tego potrzeba.“ Tak przepisuje wyraźnie statut wymienionego towarzystwa, ale nie powiada, kto będzie orzekał, czy *tolerowanie* polskiego języka jest w towarzystwie potrzebne czy zbyteczne. Polscy katolicy nie wiedzą, co wobec takiego stanu rzeczy czynić im wypada. Korespondent *Dziennika Poznańskiego* jest zdania, że ze względu na szkodliwość rozdwojenia w parafji nie można zakładać czysto polskiego stowarzyszenia, lecz należy przekładać, aby dopuścił język polski do instytucji, którą tworzy. Nam się zdaje, — a sądzimy na podstawie dokładnej znajomości stosunków zachodnio-pruskich — że bezwzględne postępowanie grudziądzkiego proboszcza może wyjść tylko na korzyść polskiej narodowości. Praktyka bowiem dowiodła, że wszelkie utrakwistyczne instytucje zakładane w Polsce pruskiej są niebezpieczniejszemi rozsadnikami germanizmu, aniżeli stowarzyszenia czysto niemieckie, bo od tych ostatnich ogół Polaków stroni, kiedy przeciwnie stowarzyszenia uznające język polski za równouprawniony z niemieckim, wabią lud nasz a czyniąc owo równouprawnienie pozornem, dużo nam wyrządzają złego.

Czy postępowanie takie, jakiem się odznaczył ks. Kunert, zgodne jest z intencją episkopatu? Nie ulega wątpliwości, że pochwalają je przynajmniej biskupi: warmiński ks. dr. Thiel, chełmiński ks. dr. Redner i wrocławski ks. dr. Kopp.

O tym ostatnim dowiaduje się *Saale Ztg.* z źródła rzekomo jak najwiarogodniejszego, że „ukarał surowo na drodze dyscyplinarnej rozmaitych duchownych polskich na Górnym Śląsku i w djasporze za to, iż częścią otwarcie, częścią skrycie wystąpili w sposób stanowczy przeciw jego rozporządzeniom w sprawie nauki szkolnej na Górnym Śląsku. Przeciw wszystkim tym krnąbrnym żywiołom duchowieństwa polskiego wystąpi władza biskupia bez pobłażliwości i z jak największą energją. W Wrocławiu spodziewają się, że na tej drodze poskromi książe biskup raz na zawsze narodowo-polityczną frondę, z jaką ma do walczenia“.

Schlesische Volkszeitung stanowczo całej wiadomości *Saale Ztg.* zaprzecza i oświadcza, że nie ma w niej ani jednego słówka prawdy. Zresztą oświadcza *Sschles. Volkszeitung*, że *Saale Ztg.* lub ktokolwiekbądź zasłużyłby się wielce, gdyby odpowiedział na zapytanie: „Kto właściwie został na drodze dyscyplinarnej ukarany?“

Odpowiedzieć na to pytanie nie byłoby łatwo, boć wiadomo, że książe biskup wrocławski „nie lubi rozgłosu“ a w nagłówku swych rozporządzeń i okólników zwykł umieszczać słowo: „Sekretnie“.

Z tem wszystkiem wiadomość *Saale Ztg.* podajemy na odpowiedzialność tego dziennika. Chociażby prawdą było, że ks. dr. Kopp tak energicznie wystąpił przeciw polskiemu duchowieństwu, jesteśmy pewni, że wszelkie obliczone na naszą zgubę środki eksterminacyjne, mały odniosą skutek i sprawią zawód tym, którzy spodziewali się, że oddany rządowi książe Kościoła zdoła wytępić polskość na Górnym Śląsku.

Przyjdzie czas, że sami Niemcy potępią postępowanie ks. dra Koppa i przemawiać będą za zniesieniem jego rozporządzeń, ale może to będzie już po czasie, tak samo, jak spóźnione było złagodzenie przepisów banicyjnych. Oto co w tym względzie pisze inowrocławski *Tageblatt:*

„Te wszystkie koła rolnicze, które się oddawały nadziei, że skutkiem rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z dnia 28 listopada r. z. trudne położenie rolnictwa polepszy się chociaż tylko w drobnej części, doznają dzisiaj, kiedy uczyniono zabiegi celem sprowadzenia robotników z Królestwa Polskiego, wielkiego zawodu. I najusilniejsze zabiegi spełzają na niczem, ponieważ robotnicy wzbraniają się przekroczyć granicę dlatego, że wiedzą dobrze, iż odnośne rozporządzenie ministerjalne jest ważnem tylko na lat trzy, a oprócz tego wyraźnie w niem powiedziano, że władze powinny o ile możności dążyć do tego, ażeby robotnicy obcokrajowi w porze, w której praca w polu jest zawieszoną, w kraju nie przebywali i ażeby o ile możności tylko „pojedynakom“ robotnikom wolno było przekraczać granice. Robotnicy ci rozumują — i to nie bez pewnej słuszności — jak następuje: „Czyż możemy być tak niedorzecznymi przyjmować pracę za granicą, skoro wcześniej czy później znowu nas wypędzą za granicę“. Widoczna z tego, że skoro rozporządzenie ministerjalne nie zostanie złagodzone, albo zupełnie zmienione, rolnictwo nasze z niego żadnych nie odniesie korzyści“.

My powiadamy, że rozumowanie robotników polskich jest najzupełniej uzasadnione i powtarzamy, co już dawniej pisaliśmy, że duchowieństwo i intelligencja powinny ostrzegać lud nasz przed wychodzeniem w granice państwa pruskiego.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Bank: Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Spółka w likwidacji w Toruniu, kończy z d. 1 lutego b. r. swą działalność, a nie podjęte do tego terminu sumy za akcje zostaną złożone w sądzie. Dyrekcja banku wzywa interesowanych, rozproszonych po całej Polsce, aby się jak najrychlej zgłosili po swą należytość.

* Dnia 24 lutego b. r. obchodzić będą jubileusz kapłański trzej wybitni i bardzo zasłużeni kapłani t. j. ks. lic. Augustyn Jaskulski, prob. w Biezdrowie, poseł ks. lic. St. Radziejewski, prob. w Śmieciskach i poseł ks. prałat dr. Stablewski.

* Tow. przemysłowe w Gołańczy urządziło w zeszłą niedzielę teatr amatorski, który udał się bardzo dobrze. Odegrano dwie sztuczki: „Consilium facultatis“ Fredry i „Kłótnia o wiatr“ Kamińskiego.

* Socjalni demokraci rozpoczęli w Bydgoszczy bardzo silną agitację. Dnia 11 b. m. odbyły się tam aż trzy zebrania socjalno-demokratyczne. Jedno z nich, *zebranie murarzy, zostało rozproszone przez policję z powodu, że sala nie była dostatecznie ogrzana.* Na zebraniu stolarzy uchwalono urządzić w marcu strejk, jeżeli płaca nie zostanie im podwyższona, a czas pracy ograniczony do 10 godzin dziennie. Szewcy zaś postanowili utworzyć socjalno-demokratyczne stowarzyszenie dla kształcenia robotników.

Z Królestwa

Lat temu dziesięć, zupełnie się nie zajmowano losem robotnika fabrycznego, a najmniej opiekował się nim rząd rosyjski. Dopiero po dekrecie banicyjnym Bismarcka, gdy władze, chcąc się odpłacić wzajemnością, zaczęły zwracać uwagę na Niemców i bliżej rozpatrywać ich działalność, kwestja robotnicza weszła także na porządek dzienny. Jak wiadomo ogólnie, przeważna część fabryk w Królestwie Polskiem znajduje się w rękach germańskich i w nich polski robotnik był wyzyskiwany przez cudzoziemców, a praca jego, nawet w połowie nie tak wynagradzana, jak powinna.

W roku 1881 ustanowiono inspektorów fabrycznych i ci powiadomili władzę o niesumiennem postępowaniu przemysłowców ze swymi podwładnymi. Pokazało się, że w fabrykach eksploatowaną jest przedewszystkiem praca nieletnich. W gubernji piotrkowskiej, w wielkich przędzalniach bawełnianych, liczba dzieci pracujących wynosiła 25% ogólnej liczby robotników, a zarobek tygodniowy dochodził ledwie 1 rubla 40 kop. W przędzalniach wełny, stosunek jest trochę mniejszy, ale zawsze około 12%. Praca trwała 13 godzin na dobę. W październiku 1884 r. zakazano przyjmować dzieci niżej lat dziesięciu, a w 1888 r. zabroniono używać ich do pracy nocnej. Skutkiem tego, liczba nieletnich zmniejszyła się prawie o połowę.

Dorośli stale są czynni w fabrykach od 11—12 godzin dziennie i w ostatnich czasach podniesiono im zapłatę. Wogóle, wskutek zwrócenia uwagi przez władzę i dzięki troskliwości inspektorów fabrycznych, byt robotnika znacznie się poprawił, ale jeszcze nie może iść w porównanie z zagranicznym. Przedewszystkiem zabezpieczenie od wypadków nieszczęśliwych, wiele jeszcze pozostawia do życzenia i w samem Królestwie, w jednym tylko roku, zaszło 965 wypadków, po większej części sprawdzonych przez dra Światłowskiego, inspektora fabrycznego. Dawniej przemysłowiec zupełnie nie odpowiadał za życie robotnika. Nowa ustawa obostrzyła ten paragraf, i dziś sami fabrykanci asekurują swoich podwładnych od nieszczęśliwych wypadków.

Stan zdrowotny dotąd znajduje się w bardzo opłakanych stosunkach. Dowiedziono statystycznie, że w Żyrardowie, liczącym 12.000 ludności fabrycznej, na 13 robotników, jeden idzie w ciągu roku do szpitala, a na 1000, wypada 34,75 śmierci. Wadliwość mieszkań, przyczynia się do zastraszającej śmiertelności wśród dzieci, gdyż na jedną izbę przypada 2—3 rodzin z potomstwem. Pomoc lekarska zorganizowaną jest dobrze tylko w 4 zakładach, w wielu niedostatecznie, a 815 fabryk nie posiada żadnej służby zdrowia. Na tem polu, w ostatnich czasach zaprowadzono także pewne ulepszenia.

Z tego krótkiego szkicu widzimy, że dola robotników zaczyna się nieco poprawiać, ale jeszcze daleko, abyśmy stanęli na równi z urządzeniami humanitarnemi w Niemczech, Francji i Anglji.

KURJER WARSZAWSKI.

* Jakiś przemysłowiec z Moskwy, zakupił na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych i u Krywulta, kolekcję obrazów za kwotę 10.000 rs.

* W sobotę obchodzono solennie 25-letni jubileusz pracy kompozytorskiej, znanego muzyka p. Zygmunta Noskowskiego. Chwilę tę uczciło Towarzystwo muzyczne, wraz z gronem wielbicieli i przyjaciół jubilata. Pan Jan Karłowicz, w serdecznej przemowie, zaznaczył przedewszytkiem pracę gorliwą i wytrwałą i przytem miłość ku ziemi rodzinnej, gdyż jubilat potrafił się oprzeć pokusom i świetnym obietnicom, jakich mu nie szczędzono ze strony wydawców lipskich, aby się tylko przeniósł do Niemiec. Następnie wręczono mu liczne dary, a między niemi fortepian koncertowy, przyozdobiony wieńcami i portretami, pochodzącemi od chórów, uczniów i znajomych.

Więzień w Olot.

Nikt już dziś nie nazywa Padlewskim przyaresztowanego w Olot, gdyż wszystkie telegramy i korespondencje są tak sprzeczne ze sobą, iż nawet paryzki *Figaro*, tak znakomicie zawsze obsłużony przez swoich sprawozdawców, wyraża silne powątpiewanie, co do tożsamości osoby. Swoją drogą władze polityczne w Geronie są przekonane, że trzymają w swem ręku zabójcę Seliwerstowa.

Depesza prefekta departamentu, do szefa bezpieczeństwa publicznego w Madrycie, wysłana w dniu 12 stycznia brzmi, jak następuje:

„Wczoraj przyaresztowano pewne indywiduum i oddano do dyspozycji sędziego śledczego w Olot, podające się za mordercę jenerała Seliwerstowa. Gdy zażądano od niego papierów, oświadczył, iż znajdują się w hotelu „pod gwiazdą“. Odszukano tam rewolwer, ustępy z listów, karty wizytowe i weksel, schowany w materacu. Przyznał się także do połknięcia wielu papierów kompromitujących“.

Na mocy tego telegramu opierają się wszystkie podejrzenia władz hiszpańskich.

Pan Menchetta, właściciel agencji telegraficznej i najzdolniejszy reporter madrycki, udał się natychmiast do Olot, celem zebrania bliższych szczegółów. Więzień opowiedział mu, iż przybył do Olot, 24 grudnia r. z. Na zapytanie, dlaczego wybrał sobie tę miejscowość za miejsce schronienia? rzekł;

— Sądziłem, że znajdę się pod zasłoną traktatów międzynarodowych, albowiem popełniłem zbrodnię polityczną.

Ta osobistość tajemnicza, mówi znakomicie dziewięcioma językami i wyraża się poprawnie po hispańsku. Jeżeli jest warjatem, zalicza się do bardzo spokojnych i z najzimniejszą krwią mówi o swojej zbrodni. Rysopis zupełnie się nie zgadza, z podanym przez policję paryzką. Trzy blizny, jakie posiada, jedna na czole, dwie na głowie, są pominięte w opisaniu Padlewskiego, tak samo kolor óczu nie jest ten sam i chociaż prefekt i kapitan żandarmerji, najzupełniej są przekonani o tożsamości osoby, opinja publiczna w Barcelonie, ma zdanie wprost przeciwne.

Doktor więzienny sprawdził u niego reumatyzm w stawach i zakazał mu wstawać z łóżka Przed nim także przyznał się do zbrodni. Cała prasa katalońska, postępowanie rządu nazywa bezprawnem i zatrzymanie więźnia, zalicza do czynów arbitralnych.

Przypuszczają, że jest socjalistą i przybył do Olot, celem agitacji wśród robotników. Dotąd jednakże, nic nie zrobił, coby się sprzeciwiało prawu, a aresztowanie za czyny przyszłe, nie zostało jeszcze podciągnięte do odpowiedzialności sądowej, w żadnym kodeksie karnym

Korespondent paryzkiego dziennika: *Le XIX Siècle*, miał z nim rozmowę następującą:

— Jak wyglądał pokój Seliwerstowa?

Więzień opisał go dość wiernie.

— Czy była w nim szafa z lustrem?

Po krótkim wahaniu, odpowiedział, że nie.

Jenerał Seliwerstow, w chwili zamordowania, znajdował się między szafą lustrzaną i Padlewskim.

Korespondent pokazał mu następnie ośm portretów osób, wyciętych z różnych ilustracyj, mających bliższą styczność z Padlewskim, między niemi Bernsdorfa u którego tenże przebywał. Więzień nie rozpoznał ani jednego portretu. Dziennikarz opuścił więzienie z tem przekonaniem, że aresztowany wie tyle o zbrodni, co przeczytał w dziennikach i stanowczo nie jest Padlewskim

Swoją drogą, trzymają go w ścisłem odosobnieniu i nie pozwalają już nikomu bliżej się z nim komunikować.

Epizod zaczyna wyglądać dość komicznie i tylko władze hiszpańskie będą narażone na kompromitację, że zanadto się pospieszyły z oddaniem usługi rządowi francuzkiemu.

Z różnych sfer i stron

Wspomnienia Pruskiego Oficera z r. 1870.

Napisał

Józef Rogosz.

(Część druga).

Szpieg.

(Ciąg dalszy).

Podczas, gdy on tak mówił, jam rozważał. Prawda ma swój język i nie łatwo ją ukryć. Korejko zaś mówił tak poczciwie, że ani chwili nie wątpiłem o jego zupełnej niewinności. Ale żeby ją udowodnić, na to trzeba było czegoś więcej, niż pustych słów.

— Kapitanie, opowiedz mi, jakim to się stało sposobem, żeś tu się dostał, bo cała ta historja wydaje mi się bardzo ciemną. Przecie nawet Niemcy nie zabijają ludzi dla zabawki. Mów tylko prędko, kapitanie, bo czas ucieka, a kogo raz powieszą, ten już nie wstanie.

— Wiem ja to, drogi ziomku! — odrzekł gorzko się uśmiechając. — A więc słuchaj ziomku, i osądź, czym winny. Opowiem ci zaś szczerą prawdę, jak na świętej spowiedzi. Wiesz, że zostałem mianowany kapitanem wolnych strzelców, ale ponieważ szedłem bić się z Niemcami nie dla marnej chluby mojego nazwiska, lecz dla idei, bo przecie Niemcy są nieprzyjaciołmi tak dobrze Francuzów, jak i naszymi, więc przybrałem sobie pseudonim Louis. Sądziłem także w dobrej wierze, że Francuzi będą mnie lepiej słuchali, myśląc, żem Francuz, niż gdyby wiedzieli, żem cudzoziemiec... Otóż nominację jako kapitan Louis, miałem wciąż przy sobie. Tłukłem się długo po różnych górach i dziurach, czasem jam uciekał, niekiedy Niemcy przedemną zmykali — ale to życie w ciągłej włóczędze, w niepokoju, wśród głodu i chłodu, było po nad moje siły. Pewnego dnia powalił mnie okropny reumatyzm i dwa tygodnie leżałem jak kłoda A kiedy mnie w szpitalu lekarz opatrywał, myślałem sobie: Korejko, czy ty nie głupi? Po coś ty tu przyjechał, na co wtykasz palce między drzwi? Nie lepiej ci było w domu siedzieć, Pana Boga chwalić i swój zagon orać, niż tutaj rozbijać się za sprawę cudzą, za co ci pewnie nikt nie będzie wdzięczny? Korejko, miej rozum, twój kraj także ludzi potrzebuje, a Francuzi dadzą sobie radę i bez ciebie! Mimo, że mi sumienie także robiło wyrzuty, ledwiem wstał z łóżka, chciałem znów iść wojować, ale sam lekarz mi powiedział, bym tego nie czynił, zwłaszcza w porze zimowej, bo pierwsze przeziębienie z pewnością mnie zabije. Skoro nie mam się bić, więc co będę we Francji robił? — teraz w duchu się zapytałem.— Mam tu siedzieć bezczynnie, to stokroć lepiej do domu wrócić i tam pracować. Jest przecież chwała Bogu wioska, jest rodzina, zresztą nuż się poszczęści i człowiek się ożeni, więc będą mieli ludzie ze mnie pożytek... Tak, tak, lepiej do domu wrócić, niż we Francji po szpitalach się wylegiwać i słuchać jak mówią *pauvre Polonais*. Powiedziawszy to sobie, popatrzyłem na mapę. Którędy pojedziesz Korejko? Przez Niemcy nie dostaniesz się, choćbyś i chciał, przez Marsylję i Włochy daleko i drogo, a w kieszeni luidorów nie dużo, najlepiej tedy wybrać się na Szwajcarję, bo tędy i najkrócej i najtaniej. Nie namyślając się tedy dłużej, poprosiłem o dymisję, zrzuciłem uniform i w chłopskiem ubraniu, bom myślał, że mi w niem będzie najbezpieczniej, wyruszyłem w drogę. Nieszczęście jednak chciało, że wasz patrol mnie zatrzymał i tu przystawił, a sąd powiedział, żem szpieg i jutro mnie powiesi. Powiedz, ziomku, ma to sens?

— Ale co znaczy nazwisko Smok, któregoś używał kapitanie?

— Gdzieżem ja go używał! to tylko mnie tak nazywali. Jeszcze wtedy, gdym chodził do szkół w Kownie, któryś z kolegów przezwał mnie „smokiem" i na zawsze nim zostałem. Nie tylko studenci, nawet moje własne rodzeństwo tak mnie nazywa. Ja się tam o to nie gniewałem, bo przecie lepiej być smokiem, niż babą.

— I to przezwisko znajdowało się w listach, które przy panu znaleźli — pytałem.

— A tak, w kilku było „kochany Smoku!"

— Czemuś jednak, kapitanie, te listy miał przy sobie?

— Czemu? że też ty, drogi ziomku, możesz o to pytać? Gdy człowiek znajduje się na obcej ziemi, między cudzoziemcami, to każde słowo z rodzinnego kraju takie mu przyjemne, takie pokrzepiające. Jam te listy nosił zawsze na sercu, i wierz mi ziomku, one mnie bardzo ogrzewały.

Porwałem się z ławki.

— Już idziesz, ziomku? — zapytał.

— Idę, muszę się widzieć z głównym wodzem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Metoda Kocha.

Artykuł Kocha zamieszczony *w Deutsche Medicinische Wochenschrift*, brzmi w streszczeniu jak następuje:

„Od chwili ogłoszenia wyniku doświadczeń moich z nową metodą leczenia gruźlicy, to jest w przeciągu dwóch miesięcy, wielu lekarzy otrzymało mój środek i miało sposobność zapoznać się osobiście z jego własnościami. O ile zdołałem dotąd przejrzeć opublikowane uwagi i nadsyłane mi sprawozdania, przypuszczenia moje potwierdziły się najzupełniej. Wszyscy twierdzą jednogłośnie, że środek mój oddziaływa specyficznie na tkanki gruźlicze i tem samem, jako nadzwyczaj czuły i pewny odczyn, może służyć dla wykazania ukrytych i wątpliwych przy djagnozie procesów gruźliczych. Co do leczniczego wpływu mego środka większość stwierdza również, że pomimo krótkiego stosunkowo czasu, u wielu chorych nastąpiła większa lub mniejsza poprawa zdrowia. Zawiadomiono mnie nadto, że w dość pokaźnej liczbie przypadków osiągnięto nawet zupełne wyleczenie. Całkowicie odosobnione jest twierdzenie, jakoby środek w zbyt posuniętej chorobie mógł się stać nietylko niebezpiecznym, co zresztą i ja przypuszczałem, ale jakoby w dodatku sprzyjał rozwojowi procesu gruźliczego, a zatem był środkiem wręcz szkodliwym. W przeciągu półtora miesiąca miałem sposobność zebrać dalsze obserwacje w szpitalu Moabickim na 150 chorych, dotkniętych rozmaitemi postaciami gruźlicy, i mogę dziś powiedzieć, że wszystkie te badania zgadzają się we wszystkich punktach z dawnemi memi spostrzeżeniami, tak, że nie potrzebuję odwoływać niczego z pierwszego sprawozdania. Dopóki chodziło mi tylko o sprawdzenie moich wskazań, wiadomość o pochodzeniu i składzie środka mogła pozostać w tajemnicy. Przeciwnie, im mniej znany był sam środek, tem lepszy rezultat rokowały prowadzone z nim doświadczenia. Ponieważ liczba doświadczeń takich jest już wystarczająca i ponieważ stwierdziły one ważność środka, wypada teraz studjować środek także po za obrębem dotychczasowego zastosowania i starać się w miarę możności o rozciągnięcie jego działania również na inne choroby. Zadanie to wymaga oczywiście zupełnej znajomości środka.

Zanim podam istotę środka, pragnę wyjaśnić sposób, w jaki doszedłem do mego odkrycia. Jeżeli zaszczepimy zdrowej śwince morskiej czystą hodowlę laseczników gruźliczych, ranka zasklepia się zwykle szybko i w pierwszych dniach zdaje się być zagojoną; dopiero między 10 i 14 tym dniem tworzy się twardy gruzełek, który wkrótce pęka i aż do śmierci zwierzęcia przedstawia owrzodzone miejsce. Zupełnie inaczej ma się rzecz, jeżeli zaszczepimy hodowlę śwince morskiej chorej już na gruźlicę. I u nich maleńka ranka zasklepia się początkowo, lecz gruzełek nie tworzy się wcale, a natomiast już nazajutrz lub na trzeci dzień od chwili zaszczepienia, dane miejsce ulega zmianom swoistym Twardnieje, zaciemnia się, a objawy te rozszerzają się i na tkankę otaczającą na przestrzeni od 0.5 do 1 ctm. średnicy. W ciągu następnych dni widzimy coraz wyraźniej, że zmieniona tak skóra uległa martwicy, odpada wreszcie, i pozostaje wtedy owrzodzenie, które zazwyczaj goi się szybko i trwale. Zaszczepione laseczniki gruźlicze oddziaływają przeto całkiem inaczej na skórę *zdrowej*, aniżeli na skórę świnki morskiej, dotkniętej gruźlicą. A osobliwe to działanie właściwe jest nietylko żywym lasecznikom, ale i lasecznikom martwym.

Z dalszych badań tego faktu pokazało się, że martwe hodowle czyste laseczników gruźliczych, wprowadzone w znacznej ilości pod skórę zdrowych świnek morskich, wywołują tylko miejscowe ropienie. Przeciwnie, gruźlicze świnki już po zastrzyknięciu bardzo drobnej ilości takich nieżywych laseczników, zdychają w przeciągu 6 do 48 godzin. Doza zbyt mała do zabicia zwierzęcia może wywołać jedynie na znacznej przestrzeni martwicę skóry w okolicy miejsca zastrzyknięcia limfą.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Dzieło pisarza niemieckiego Hermana Bahra, p. t. „Fin de Siècle" skonfiskowała policja berlińska

△ Publikacje Akademji Umiejętności w wysokim stopniu interesują ogół polski; szkoda tylko, że są bardzo drogie i wskutek tego nie wszyscy mogą z nich korzystać. Notujemy najświeższe wydawnictwa tej najwyższej naszej instytucji naukowej: O. Kolberga „Lud" (Kaliskie), część I; Pamiętnik Wydziału filologicznego i historyczno filozoficznego; „Historja filozofji greckiej" ks. dra Pawlickiego; Krzysztofa Pusmana „Historja bardzo cudna o stworzeniu i ziemi (1551); Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału matematyczno-przyrodniczego; Jana Seklucjana „Oeconomia abo gospodarstwo 1546"; Zbiór wiadomości do antropologji krajowej. Powyższe wydawnictwa należą do bardzo ciekawych i obchodzą całą powszechność polską

△ *Życie*, tygodnik literacko-społeczny, w Warszawie wychodzący nakładem księgarni T. Paprockiego, rozpoczął piąty rok istnienia. Pismo to prowadzone jest bardzo zręcznie i zawiera w każdym numerze ciekawy materjał literacki. Obecnie spotykamy tu najnowszą powieść Veraxa p. t.: „Grabarze", początek studjum Langego o współczesnym romansie francuskim, rzecz o Brazylji pióra P. A. Rysa (Adama Nowickiego), ciekawy artykuł o życiu studentów niemieckich Tissota i t. d. Wogóle *Życie* odznacza się ruchliwością i umie dostroić treść swoją do firmy, jaką nosi.

△ *Le Don Juan de Mozart* par Charles Gonnod. Paris 1890.

Twórca „Fausta" i „Romea i Julji" dwóch oper tchnących najczystszym romantyzmem, pisze o Mozarcie. Rzecz naturalna, że zdanie Gounoda musiało podledz krytyce, ale bądź cobądź zdanie jego uważać należy za kompetentne i wysłuchać go trzeba, zwłaszcza, że uwielbia genjusz Mozarta. Rozbiór arcydzieła uskuteczniony został przez Gonnoda doskonale. Frazes po frazesie rozebrany dokładnie, wtajemnicza nas w rozwój idei mozartowskich. Być może, że subjektywizm gra tu rolę najważniejszą, i zapewne Mozart o wielu rzeczaah nie myślał, kiedy pisał „Don Juana", wszelako dla zrozumienia samego Gounoda, książka daje ciekawe rysy. Dla estetyków dzieło twórcy „Fausta" jest bardzo interesujące. Krytyka muzyczna w Niemczech pochlebnie je oceniła; zasłużyło zaś na pochwałę bez wszelkich zastrzeżeń.

△ *Insertions-Kalender* (1891) zugleich Zeitungs-Catalog, 24 Auflage der Annocen-Expedition *Rudolf Mosse* — wyszedł w Wiedniu i zawiera oprócz ogłoszeń prywatnych także wiadomości o wszystkich prawie pismach, które są tu podane w zdjęciach fotograficznych. Całość zredagowana pod każdym względem i w każdym dziale wybornie.

△ Do Warszawy przybyło z Wiednia sześciu grajków, wskutek ogłoszenia konkursu przez Dyrekcję teatrów warszawskich na posadę skrzypka w orkiestrze operowej.

* Antykwarjat Alberta Cohn'a urządza wystawę od 27 do 29 b. m. autografów, historycznych dokumentów, sztambuchów itp. pozostałości po różnych znakomitych ludziach. Między innemi znajduje się w zbiorze wiele listów cesarza Wilhelma I. W liście z d. 13 marca 1848, na pięć zatem dni przed wybuchem rewolucji, pisał ówczesny ks. pruski: „Niemcy doszły przez bezkrwawą rewolucję i bezsilność panujących tam, gdzie zaczął 1830 Ludwik Filip. Dokąd jeszcze dojdą? Teraz okazuje się, jak konsekwentnie działali radykalni... A nawet gwardja narodowa; ona i wolna prasa wkrótce przekształcą Niemcy na rzeczpospolitą". — W jednym z listów z 1863 r. pisze przyszły król: „Zawsze jeszcze niechce świat polityczny zrobić użytku z naszego ramienia, musimy jednak zawsze w pogotowiu miecz trzymać, bo czas, kiedy trzeba będzie ciąć, przyjdzie przecież, a ja chciałbym go zwrócić przeciw zewnętrznym, a nie przeciw wewnętrznym wrogom.

△ Ukazał się w Paryżu piąty tom znakomitego dzieła Hipolita Taine'a, p. t.: „Les origines de la France contemporaine". Tutaj dopiero historyk francuzki uzupełnia charakterystykę Napoleona I.: do poprzednio rzuconych cieniów dołącza światło. Dzieło Taine'a nosi na sobie wszystkie cechy właściwe genjalnemu pisarzowi, który wywarł na całą umysłowość Europy wpływ olbrzymi.

△ W Paryżu zmarł rzeźbiarz Millet, uczeń David'a, artysta utalentowany i zasłużony ojczystej sztuce.

╳ Eryk Schmidt, niegdyś profesor berlińskiego uniwersytetu, zostać ma artystycznym kierownikiem wiedeńskiego Burgteatru, w miejsce Dr. Burckharda.

Kronika zagraniczna

KURJER WIEDEŃSKI.

* Ze wszystkich niemal stron austrjackiej monarchji donoszą o uroczystych obchodach na cześć Grillparzera.

* Przyjęcie u dworu 17 b. m. zgromadziło w wielkiej sali ceremonjalnej mnóstwo osób, mających przywilej bywania na dworze Cesarzowej przedstawiono kilkadziesiąt dam, między innemi: pp. hr. Badeniową, Adamową Skrzyńską i hr. Romanową Potocką

* Cesarz zwiedzał urządzoną w nowym ratuszu grillparzerowską wystawę. Burmistrz dr. Prix powitał cesarza w przedsionku. Na powitanie burmistrza odpowiedział cesarz, iż patrjotyczne to przedsięwzięcie tak pięknie się udało. Ze szczególnem zajęciem oglądał cesarz manuskrypta poety. Przeglądając recenzje ze sztuk Grillparzera, granych jeszcze za jego życia, zauważył cesarz, że znał niektórych z aktorów. Wogóle cała wystawa podobała się bardzo cesarzowi.

* Były minister wojny hr. Bylandt-Reidt ma się cokolwiek lepiej.

* W niedzielę w południe otwarto wystawę kostjumów. Ciekawe są narodowe stroje z Bośnji i Hercogowiny; między kolekcjami z ubiegłych czasów odznacza się strój króla Jana III, który miał na sobie podczas oswobadzania Wiednia i strój węgierskiego króla Macieja Korwina.

* Ponieważ deputacja akademji umiejętności w Pradze nie otrzymała, jak wiadomo, żadnej stanowczej odpowiedzi od protektora swego, arcyksięcia Karola Ludwika, co do dnia, w którym w jego obecności mogłoby nastąpić uroczyste otwarcie tejże, otwarcie to odłożono do czasu nieograniczonego, akademja zaś rozpocznie pracę przedtem.

* Adwokatów okręgu Dolnej Austrji jest stanowczo za wiele, jest ich bowiem w Wiedniu 688, na przedmieściach 38 w kraju zaś 113, to znaczy, że razem w Dolnej Austrji szczęśliwa ludność ma 839 kancelaryj adwokackich

* Donoszą tu z okolic alpejskich, iż wskutek nadmiernych śniegów, górskie zwierzęta głód cierpią, szczególniej zaś kozice, które w zimie zniżają się ku lasom i żyją mchem wygrzebanym ze śniegu. W okolicy Seethal znaleziono dwie nieżywe kozice, widocznie zabite przez inne podczas walki przy kopie siana, którą im tam postawiono

* Na bal Towarzystwa dzienikarzy i literatów (Concordia-Ball), mający się odbyć d 2 lutego, wszyscy niemal mieszkający w Wiedniu wybitni autorzy muzyczni komponują nowe tańce. Edward Strauss dyrygować ma jedną z orkiestr.

* W piątek przybywający z Klosterneuburg pociąg towarowy zderzył się z innym pociągiem towarowym na stacji Nussdorf. Trzy wagony jednego z pociągów zostały wywrócone i mocno uszkodzone; z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

* Obchodził tu 17 b m 25-letni jubileusz profesor Schenk, prezes embrjologicznego instytutu przy wiedeńskim uniwersytecie. Dr. Schenk wydał wiele dzieł z zakresu embrjologji i histologji, które przetłumaczone na wszystkie niemal europejskie języki, imię uczonego profesora uczyniły sławnem.

* W wyprawie do Egiptu, urządzanej przez klub umiejętności, która wyrusza z Trjestu dnia 30 stycznia, bierze udział 52 osób.

*Ze względu na zły stan handlu perłową macicą, Towarzystwo Südbanu, w porozumieniu z jeneralną dyrekcją austrjackich kolei państwowych, zaprowadziło 17 procentową zniżkę na towarach perłowej macicy w okręgu austrjacko-węgiersko-włoskim, aby ułatwić zbyt towaru we Włoszech.

KURJER BERLIŃSKI.

* Papież przesłał Windhorstowi życzenia w dniu jego urodzin. Windhorst liczy lat 80.

* Wiadomości, jakoby bawarski król Otto niebezpiecznie zachorował, a nawet umarł, (jak mówiono w Augsburgu) są nieprawdziwe; stan zdrowia Ottona jest ciągle jednakowy, umysł jego jest bezsilny i wahający się między apatją bezwzględną a silnem podnieceniem.

* Rozporządzenia co do podziału roku szkolnego i wakacyj, kar szkolnych, egzaminów poprawczych, domowych i szkolnych zadań i egzaminów dojrzałości wchodzą w życie już w bieżącym roku szkolnym.

KURJER PARYZKI.

* Sąd kasacyjny odrzucił prośbę Eyraud'a, zabójcy komornika Gouffe'a, o unieważnienie wyroku śmierci, wydanego przez sąd kryminalny paryski. Adwokat skazanego p. Boivin-Champeaux, w proteście, zarzucił pewne nieformalności w przeprowadzeniu dochodzenia. Pierwsza, że przysięga angielskiego fabrykanta kuferków, nie była dokładnie przetłumaczoną; druga, że w akcie oskarżenia, opuszczone zostały pewne szczegóły. Dla skazanego, pozostaje tylko jedna droga wybawienia się od gilotyny — łaska prezydenta Carnota. Jakkolwiek, wskutek nie dającej się wytłumaczyć lekkomyślności, ośmiu sędziów przysięgłych podpisało akt żądający przemiany wyroku śmierci na dożywotnie więzienie, spodziewać się należy, że pan prezydent Rzeczypospolitej zezwoli, aby prawa ludzkie i sprawiedliwość, nie były pokrzywdzone.

* Pogrzeb barona Hausmanna, byłego prefekta miasta Paryża, za czasów cesarstwa, odbył się cicho i bez żadnej pompy. A jednakże, ten człowiek położył kolosalne zasługi, bo w przeciągu 20 lat, przebudował stolicę i przez ten czas pozwolił się wzbogacić tysiącom przemysłowców, a cała armja robotników jemu zawdzięcza poprawienie bytu i znaczne podwyższenie płacy. Tylko imperjaliści, towarzyszyli na cmentarz Père-Lachaisse trumnie „wielkiego barona", jak go ongi nazywano.

* Śnieg i zimno, oto dwa słowa, będące na porządku dziennym w ustach każdego Paryżanina. Podobnych mrozów, najstarsi mieszkańcy nie pamiętają, a sanki i jazda na łyżwach, stały się teraz ulubionym sportem. Na jeziorze w lasku Bulońskim, od 2—4 godziny popołudniu, ślizga się cały świat modny. Na polach Elizejskich, odbywa się ciągła szlichtada, w których Rosjanie imponują swojemi „trójkami". Tutaj, nasi „bracia" z nad Wołgi, używają wielkiego poważania i każdy stara się ich naśladować, to też uprząż moskiewska uzyskała dziś prawo obywatelstwa, szczególniej wśród dam z dzielnicy Bréda.

* Hrabina Helena Wielogłowska, zmarła w tych dniach w Paryżu na zapalenie mózgu.

Rozmaitości

Ruble rosyjskie w Rumunji. Z Rumunji donoszą czer. *Gaz. Polskiej*: W ostatnim numerze „Gazety" wyczytałem wzmiankę o Zimowskim także Simowskim, którego subprefekt Rosen w spółce z izraelitą Klarenfeldem i prefektem gminy Orofteana wydał bezprawnie rosyjskiej żandarmerji. Co do dalszych losów Zimowskiego, to nie został on stracony w Odesie, lecz odstawiono go do Petersburga i osadzono w petropawłowskiej twierdzy. Po przeprowadzeniu pro forma śledztwa, zasądzono go na dożywotnie zesłanie do kopalni sybirskich, jednak do tej pory nie wysłano go jeszcze na Sybir, lecz trzymają skazańca ciągle w wymienionej twierdzy. Czy żyje jeszcze, trudno wiedzieć, bo często zachodzi w tem więzieniu taki „wypadek", iż naraz pęka rura wodociągowa i woda zalewa jednę z cel podziemnych, w której siedzi jakiś polityczny skazaniec... Kiedy Zimowskiego, mimo zapadłego wyroku, do tej pory nie wywieziono na Sybir, to jest podstawa do przypuszczenia, że znowu pękła „przypadkiem" rura nad kaźnią i skazaniec — utonął, zalany wodą...

„Donoszę przy tej sposobności, że ruble moskiewskie krążą w Rumunji na równi z frankami, a policja carska gospodaruje, jak u siebie, posługując się przekupionymi urzędnikami rumuńskimi. Wkrótce po aresztowaniu Zimowskiego, władze moskiewskie usiłowały przekupić prefekta Jass (co za czelność!), aby im dostawił jednego z poszukiwanych Polaków, który tutaj ma mieszkać. Prefekt odrzucił nikczemną propozycję, co jednak jeszcze nie zakończyło sprawy. Moskale za wydanie im owego Polaka wyznaczyli 10.000 franków i nietrudno o możliwość, iż pierwszy lepszy urzędnik rumuński złakomi się na łapówkę i porwawszy gwałtem ofiarę, wyda ją Moskalom. Ostatecznie nic mu za to nie będzie, bo tutaj za pieniądze wszędzie i wszystko kupić łatwo, nawet przysięgę świadka i wyrok trybunału. Niestety, nie mogłem dowiedzieć się nazwiska owego Polaka, tak bardzo pożądanego szponom moskiewskim".

Ostrożnie z zakurzonemi owocami. Dr. W. T. Schnirer ogłasza w *Wiener Medicinische Presse* rezultat ciekawych badań nad zakurzonemi i nieobieranemi owocami. Okazało się, że kurz na owocach i grzybki, oraz mchy mikroskopijne, na nich osiadłe, zawierają mnóztwo bakteryj tuberkulicznych. Woda, którą spłukano winogrona, zastrzyknięta świnkom morskim, wywołała u nich galopujące suchoty. Redakcja *Wiener Med. Presse* popiera wywody swego współpracownika i zaleca najusilniej: 1) zawsze przed spożyciem opłukiwać silnie wszelkie owoce, zwłaszcza winogrona, 2) obierać owoce z łusek i łupin, choćby nawet prosto z drzewa zrywane.

W rosyjskich ziemstwach, instytucjach autonomicznych na kształt naszych Rad powiatowych, rozpoczęła się żwawa agitacja przeciw karze knuta. Na czele tej agitacji idą ziemstwa: smoleńskie i twerskie, a gorąco popierają je *Russkija Wiedomosti* argumentując, że moskiewski mużyk usamowolniony politycznie i kształcony obecnie w szkołach wyrósł już z pod pałki, a chłostanie jest dlań karą, ale aktem obrażającym jego poczucie honoru. Ziemstwa żądają, aby knutowanie zatrzymano w przyszłości tylko, jako karę na przestępców recydywistów.

Willa składana. Wiedeńskie Towarzystwo budowy kościołów (Kirchenbauverein) urządziło w ostatnich latach loterję i ogłosiło, że główną wygraną tej loterji stanowi „willa w okolicy Wiednia wartości 500 złr." Ta główna wygrana padła na los kupiony przez pannę Henrykę Zinkównę. Uszczęśliwiona udała się ona do biura Towarzystwa i zażądała, aby jej wskazano willę, odtąd już jej własność stanowiącą, jakież jednak było jej zdziwienie, gdy jej powiedziano, że wygrała wprawdzie willę, ale rozebraną, a więc tylko materjał na willę, jak belki, deski, okna, drzwi, parkiety i t. p., z których może sobie ustawić willę, gdzie chce, [illegible] tylko przedtem potrzebny pod nią grunt nabędzie. Nie namyślając się długo, wniosła panna Zinkówna przeciw Towarzystwu skargę o wydanie jej dokumentu własności na „willę w okolicy Wiednia wartości 5000 złr.", albo też o zapłacenie jej tej kwoty — a sąd wydał wyrok na jej korzyść.

Kluby kobiece. W Stanach Zjednoczonych istnieje mnóstwo kobiecych klubów, które nigdy bytnością mężczyzn nie zostały sprofanowane; nawet listonosze i dostawcy przestąpić nie mogą progów tych „świątyń". Najznaczniejszym podobnym klubem jest „Klub Sorofis" w Nowym Jorku, gdzie jednak w ostatnich czasach Rada zawiadowcza postanowiła zrobić pewne ustępstwo... płci brzydkiej, dozwalając zaproszonym damom raz w rok na jedną ucztę przyprowadzać swoich mężów.

NOKTURN SZOPENA.

NOWELA

3) przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

Zaczynał książkę znowu, bo jakkolwiek czytał przed chwilą na stronnicy czternastej, nic a nic nie wiedział zgoła, co był przeczytał.

Jego myśli dziwnie się plątały.

— Trzeba wyjechać! — zawołał sam do siebie, rzucając książkę o ziemię — to jedyny sposób przerwania tej choroby, która mnie znów opanowuje.

Wtem zapukano do drzwi.

— Proszę! — zawołał.

Drzwi się otworzyły i wbiegł do pokoju przystojny młodzieniec, mogący liczyć do trzydziestu lat, z twarzy wesół i rumiany, blondyn.

— Emeryk Sirpont! — zawołał Zbigniew i rzucił się w objęcia nieznajomego — jakże dawno nie widzieliśmy się. Od ław szkolnych. Siadajże przyjacielu.

— Przybyłem do Drezna — mówił Sirpont — na kilka dni w przejeździe z zagranicy, aby zobaczyć zbiory tutejszej szkoły politechnicznej, most sławny na Elbie i tym podobne rzeczy. A może nie wiesz, że się kształcę na inżyniera, to jest, już jestem inżynierem.

— Ależ wiem! wiem Emeryku! — podchwycił Roner — i zazdroszczę ci.

— Zazdrościć nie masz czego — odparł Sirpont — ale nie uradowałem się, widząc na liście hotelowej twoje nazwisko, aby ci o sobie opowiadać, tylko wpadłem do ciebie, aby się o tobie dowiedzieć.

— O mnie! mój drogi — przerwał Zbigniew — to nie ciekawe. Zawsze jedno i to samo. Błąkam się po świecie i siedzę ot tak teraz w Dreznie n. p. dopóki mnie i ztąd czczość życia i próżnia nie wypędzi.

— Dałbym słowo — przerwał przyjaciel — że masz dziś, tak zwaną przez ciebie, melancholję.

— Zgadłeś!

— I dotąd nie otrzeźwiałeś? Takim, jakim byłeś na ławach szkolnych, marzycielem, niby artystą, niezrozumianym i niewiedzącym co chcesz i dziś cię zastaję. A Zbigniewie fe! to nie męzkie, to...

— Co robić? — westchnął Roner.

— Słuchaj! — zawołał Sirpont — ja jestem, jak i zawsze byłem przeciwległym tobie biegunem Jeszcze czas tylko mnie wzmocnił i zahartował. Siadaj i opowiedz mi twoje życie, odkąd my się rozstali. Ja cię wyleczę.

— Chętnie ci opowiem nie życie moje, bo tego życiem nazwać nie można, tylko ważniejsze epizody mej tułaczki, mego imania się wszystkiego i nie znajdowania w niczem satysfakcji. Choć w żadne lekarstwo nie wierzę! — dodał.

— No, opowiadaj.

Obaj długo milczeli, Sirpont czekał, a widząc, że chyba Roner nie zacznie, zawołał:

— Nie masz nic do powiedzenia. Siedem lat i nic!

— Rzeczywiście nic — odparł Roner — bo jakże tu ubrać w słowa akcję tych siedmiu lat, z których najmniejszy nie pozostał ślad.

Zapalił się, podrzucił włosy, oczy jego zabłysły i dalej mówił:

— Jakże tu opowiedzieć te chwile wątpienia, to znowu rzucania się do tego, to owego, to opuszczanie rąk i znów przerzucanie się na inne przedmioty, gonienie za innemi uludami.

— Więc zajęcia, fachu, roli społecznej nie masz żadnej?

— Nie — z namysłem odparł Zbigniew — bo przecież zajęciem ani rolą nie nazwiesz, że przepadam za muzyką, grywam dużo i że nieraz opuszczam wieś, czy Warszawę, aby podążyć do Wiednia, na koncert Sarassatego lub Rubinszteina.

— Więc mieszkasz i na wsi? — przerwał Emeryk.

— Mieszkam czasem... mieszkałem, nawet był krótki czas, w którym z zapałem rzuciłem się do uprawy roli i hodowli koni, sprowadzałem z Arabji ogiery i sam po nie jeździłem, wystaw sobie.

— Więc jesteś zapalonym agronomem?

— Gdzież tam. Nie doczekałem się pierwszych źrebiąt po tych reproduktorach i jak opuściłem wieś, tak dotąd nie powróciłem.

— Cóżeś robił?

— Siedziałem we Florencji i pisałem; napisałem dzieło pod tytułem: „Historja sztuki ze stanowiska piękna".

— A więc! — zawołał Sirpont — kochasz się w sztuce, zbierasz, studjujesz?

— Gdzież tam! — przerwał Zbigniew — zbieram, skupuję miljony tych gratów. Zapewne, że owa jedyna sztuka! ma urok dla mnie, ale nie jest w stanie mnie przykuć i wyobraźnię moją przywiązać. Wystaw sobie, z Florencji prosto pojechałem do Paryża i zapisałem się na kursa... zgadnij!

— Medycyny!

— Nie! inżynierji, in-ży-nie-rji!

— I nie wytrwałeś? — zawołał Emeryk — kto wie, czy ta nauka właśnie straszną swoją suchością i realnością nie byłaby przykuła twej chorobliwej fantazji. Cóż się więc stało...

— Co? — przerwał znów Zbigniew — nieszczęście! przypadek mi nawinął na drodze, gdym właśnie szedł do akademji, parę czarnych ócz. Uśmiechnęły się one do mnie, zmarnowały świetnie zaczętą karjerę i zajęły rok życia.

— A opuściłeś te oczy — zagadnął Sirpont, bystro się wpatrując w twarz Ronera.

— Opuściłem ją, opuściłem — zawołał Zbigniew — bo wystaw sobie, ona nie rozumiała sztuki, ziewała, gdy najznakomitszy artysta wykonywał nokturn Szopena, który mi łzy wyciskał.

Zbigniew się zapalał, zerwał z krzesła i dalej mówił:

— Ona nie rozumiała piękna obrazu, poezji natury, czaru furji Wystaw sobie usnęła raz podczas gdym jej czytał *l'enfant du siècle* Musseta. Cóż miałem robić?

Emeryk się zaśmiał, a Roner upadł na fotel i głęboko zadumał.

— Zresztą — zaczął nagle — życie mi jako tako mija. Teraz statkuję się. Coraz mniej szukam tego, czego poprostu na świecie nie ma. Nigdzie mi się nie śpieszy, podziwiam wszędzie naturę, która jest tak piękną i najpiękniejszą po niej sztukę. To życie swobodne, dziś tu, jutro tam, bez celu już, ani wielkich aspiracyj i ambicyj mi najlepiej odpowiada. Wszędzie znajdę coś, co mnie interesuje, wszędzie odszukam...

— Cóż w Dreznie na przykład — przerwał Sirpont, który z największą uwagą słuchał przyjaciela.

— W Dreznie? W Dreznie znalazłem, ot masz, stoi na stole ten przepyszny portret główki kobiecej. Patrz! co to za wyraz, co za ideał.

Sądzę, że to *Greuze*... W Dreznie też dostałem przepyszną kameę o trzech tęczach i wystaw sobie odgrzebałem u jednego z antykwarjuszy bardzo ciekawy list Augusta II do Brühla, pisany z Warszawy i o Polsce.

Zbigniew urwał, ale ponieważ Emeryk czekał dalszego ciągu, znów zaczął:

— No i słyszałem koncert, na którym, mówię ci, jakiś Saksończyk wykonał Bethovena, jak nigdy nigdzie nie słyszałem.

— A jakże mało ludzi w twem opowiadaniu z twego życia? — zawołał przyjaciel.

— Ludzi! — westchnął Zbigniew — gdy się dojdzie do mojego wieku, mój drogi, to się już w ludzi nie wierzy. Przyjaciół prócz tych, ktorych jak ciebie z ław szkolnych wyniosłem nie nabyłem. O jakichże więc więcej ludziach może być mowa. Zostaje jeszcze rodzina, tę mam bardzo małą. Zostają kochanki dla nas kawalerów — te dużo mi zostawiły w sercu goryczy...

— Dziwnie smutne wrażenie robi twoja spowiedź — zawołał Emeryk.

— No, więc ty teraz mów — odparł Roner — jakież są lekarstwa na ludzi, którzy nie znajdują życia porywającem i nie tworzą sobie o niem wielkich poruszających niemi celów?

Sirpont nie odpowiadał, tylko długo myślał.

Wreszcie tak zagadnął przyjaciela:

— Czyś nigdy nie spotkał kobiety, z którąby ci miło było dzielić to twoje bezcelowe życie i te artystyczne gusta?

— Czyż jest taka kobieta, coby potrafiła zapłakać nad Słowackim, zadumać się pół dnia nad Madonną Sykstyńską?

— Są, takie, które właśnie takich ludzi przykują i szczęście w ich horyzoncie im otworzą.

— Ja nie spotkałem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polityka

AUSTRO WĘGRY.

Wiedeń 18 stycznia. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand d'Este, domniemany następca tronu austrjackiego, udaje się w pierwszych dniach lutego do Petersburga, celem odwiedzenia rodziny carskiej.

Krążą pogłoski, że Sadullahowi baszy groziła dymisja. Inni mówią, że był zrujnowany finansowo. Ze strony urzędowej wszystkim tym wieściom zaprzeczają.

Kierownictwo ambasady tureckiej objął Nasri-bej.

Praga 17 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu czeskiego Sejmu skończona została dyskusja nad projektem ustawy o Radzie kultury krajowej w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie nastąpi w poniedziałek. Polityczny punkt ciężkości dzisiejszej dyskusji spoczywał w oświadczeniach posła Kwiczaly, ktory objaśniał stanowisko staroczechów. Kwiczala zwalczał młodoczeski wniosek domagający się, żeby ustawa o Radzie kultury krajowej nabrała prawomocności równocześnie z powszechną reformą. Byłoby to rzeczą zupełnie zbyteczną odnośnie do tej ustawy, z drugiej zaś strony nie można dopuścić, żeby powszechna reforma wyborcza, o której również wzmiankują punktacje ugodowe, przedłożona była wprzódy, ni ż się przejdzie do dalszych projektów ugodowych. Staroczesi oświadczą dlatego przy trzeciem czytaniu projektu ustawy o Radzie kultury krajowej, że wszystkie pozostałe projekty ugodowe tworzą jedną jedyną ustawę, i równocześnie muszą być załatwione. Źle i niebezpiecznie byłoby, gdybyśmy się sprzeniewierzyli naszemu słowu, powiedział poseł Kwiczala i oświadczył, że staroczesi nie złożą mandatów, bo pragną utrzymać aljans narodu z reprezentantami wielkich posiadłości. Zasadniczo zatem staroczesi ponownie stanęli na gruncie ugody wiedeńskiej, jakkolwiek Kwiczala równocześnie wyraźnie zaznaczył, że czeski język urzędowy w czeskich obwodach koniecznie musi być wprowadzony.

Budapeszt 18 stycznia. W tutejszych kołach parlamentarnych obiegają pogłoski o bliskich zmianach w łonie gabinetu, które mają mieć wielkie znaczenie dla dalszego przebiegu sprawy chrztu dzieci z małżeństw mięszanych. Złożyć ma mianowicie swoją tekę hrabia Albin Csaky, na jego miejsce zaś przyjść ma pan Szögyenyi-Marich, świeżo mianowany cesarskim ministrem a latere. P. Szögyenyi-Marich już podobno w ub. tym tygodniu rozpoczął rokowania z nuncjuszem papieskim. Hrabia Csaky ma zostać prezydentem Izby magnatów w miejsce hr. Mikołaja Vaya.

Na ostatniej Radzie ministerjalnej zajmowano się wyłacznie projektami ministra finansów Weckerlego w sprawie regulacji waluty. Projekty ministra finansów przyjęto; wspólne ministerjum ma je bezzwłocznie przedstawić cesarzowi. Dalsze obrady w tej sprawie będą przeprowadzone wspólnie z gabinetem wiedeńskim. Jak zapewniają, rząd węgierski nie ma zamiaru zaprowadzenia zupełnie złotej waluty według systemu angielskiego, ale raczej zbliża się do waluty złotej systemu niemieckiego.

NIEMCY.

Berlin 18 stycznia. W komisji szkolnej Sejmu prus... przyszedł pod obrady wniosek ks. Stablewskiego, domagający się, aby w projekcie do nowej ustawy szkolnej zaznaczono, że nauka religji ma być udzielana w języku ojczystym. Minister oświaty oświadczył, że wniosek ten idzie zadaleko i że jest niewykonalny ze względu na 14 narodowości, istniejących w państwie pruskiem, oraz na napływ ludności polskiej w prowincje zachodnie, gdzie nie byłoby komu nauczać religji w języku ojczystym. Co do zasadniczej kwestji, minister nie wypowiedział swego zdania. W dyskusji dalszej nie zabierali głosu konserwatywni; wolnomyślni przyznawali podobnie jak minister, że ogólna taka zasada jest niewykonalna i pragnęli ograniczenia jej na pewne okręgi, w których język jest panującym. Stanowczo zwalczali wniosek narodowo-liberalni. Ks. Stablewski w replice swojej wykazywał, że druga część jego wniosku (religja może być udzielaną w języku obcym tylko za zezwoleniem kompetentnej władzy kościelnej) przewidziała tę możliwość w poszczególnych wypadkach. Poseł Windhorst zaproponował, żeby minister wyznaczył którego ze swoich radców do sformułowania takiego paragrafu wraz z posłem Stablewskim, któryby był możliwym do przyjęcia przez rząd.

Po długiej dyskusji poseł ks. Stablewski wniosek swój cofnął, aby tę kwestję sformułować wspólnie z kwestją języka ojczystego na podstawie wskazówek komisji do drugiego czytania. Na to podjął wniosek ks. Stablewskiego poseł Eyeru (narodowy liberał) pragnąc, jak się wyraził, aby komisja go zaraz odrzuciła. Skłoniono jednakże Eyerna do cofnięcia swego wniosku, który też pod głosowanie oddany nie został.

BELGJA.

Bruksela 18 stycznia. Władza wojskowa zabrała broń, mającą służyć do uzbrojenia świeżo utworzonej gwardji obywatelskiej i przeniosła ją z dotychczasowego składu do koszar.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył w rozmowie z burmistrzem, że stłumi energicznie wszelkie zaburzenia podczas projektowanych manifestacyj. Burmistrz zaręczył za utrzymanie porządku.

Pisma katolickie pochwalają zwołanie milicji, pisma liberalne mniemają, że środka tego chwycono się ze strachu.

Burmistrz zezwolił na urządzenie manifestacji wtorkowej na rzecz prawa powszechnego głosowania i poczynił zarządzenia w celu utrzymania porządku. Rząd wyznaczył dwa pułki dla wzmocnienia załogi brukselskiej.

ANGLJA

Londyn 18 stycznia. Z Meksyku donosi biuro Reutera, że pogłoski o niepokojącym stanie rzeczy w Gwatemali są nieuzasadnione. Prezydent Barillas osobiście telegrafował do Meksyku, że w całym kraju panuje pokój i że nie myśli przed upływem terminu ustępować ze stanowiska.

AMERYKA POŁUDNIOWA.

Rio-de-Janeiro 18 stycznia. W Brazylji panuje najzupełniejszy porządek. Zgromadzenie prawodawcze prowadzi swoje prace wśród pomyślnych okoliczności; w porozumieniu z rządem uchwalono paragrafy konstytucji, odnoszące się do organizacji związkowej oraz władzy prawodawczej, wykonawczej i sądowej. Organizacja związkowa obejmuje także przepisy tyczące się praw ustroju podatkowego, oraz przepisy upoważniające rząd do wypełnienia zobowiązań względem zagranicznych wierzycieli.

Buenos-Ayres 18 stycznia. Według wiadomości tu nadeszłych powstanie w Chili przybiera większe rozmiary. Wielkie zgromadzenie zwołane w Rosario, ogłosiło kandydaturę Mitres'a na prezydenta Rzeczypospolitej, Irigoyensa zaś na wice-prezydenta od dnia 12 grudnia 1892 roku do roku 1896.

Lima 18 stycznia. Według wiadomości nadeszłych tutaj z Valparaiso cały ruch handlowy został sparaliżowany. W Iquique funt mięsa sprzedają po cenie jednego dolara. Prezydent Balmaceda ma wydać manifest, w którym oświadczy, iż kongres naruszył konstytucję wzbraniając się uchwalić budżet i ustawę wojskową, — a zarazem ogłosi stan oblężenia i zawiadomi, że pozostanie na swojem stanowisku aż do wyborów, które odbędą się w marcu.

Lima 18 stycznia. Tutejsze dzienniki donoszą z Iquique, że oczekują tam poparcia powstańczej marynarki przez wojsko z Antofogasta i Caldera; wśród żołnierzy nie ma jednak wielkiego zapału do rewolucji, wywołanej jedynie przez kilku deputowanych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej odbyło się dnia 14 stycznia, pod przewodnictwem prezesa p. Teodora Baranowskiego. Po sprawdzeniu kompletu, odczytaniu pism bieżących i nowo nadeszłych — załatwiono:

1) Odezwę generalnej Dyrekcji kolei państwowych, co do legitymacyj podróżnych handlowych, wiozących próbki towarowe w kufrach osobnych — na wniosek wiceprezesa Izby p. A. Mendelsburga po dłuższej dyskusji, w której brali udział członkowie: pp. Bober, Rittermann, Falter, Mirtenbaum, Szancer i Stockmar, w ten sposób, aby podać do wiadomości firm interesowanych, że generalna dyrekcja c. k. kolei państwowych zaprowadziła na linjach swoich obniżkę taryfy frachtowej dla takich pakunków, które podróżni handlowi ze sobą wiozą, a mieszczących wzorki lub próby towarów poszczególnych firm, które rozwożenie takich wzorów lub próbek powierzają osobnym, przez się wysyłanym podróżnym handlowym. Do wydawania takich legitymacyj uprawnione są Izby handlowo-przemysłowe tego okręgu, w którym firma ma swoją siedzibę. W tym celu uchwaliła Izba wezwać reflektujące firmy, aby poddały do wiadomości Izby nazwiska upoważnionych podróżnych handlowych, przez się wysyłanych, z wykazaniem ile kufrów z próbkami takiego towaru podróżni ze sobą zabierają. Generalna Dyrekcja zastrzegła sobie jednak rewizję takich pakunków, dla przekonania się, czy nie pomieszczono w tych kufrach innych przedmiotów, z poza obrębu wzorów lub próbek, bo w razie nadużycia odbierze firmie dotyczącej kartę legitymacyjną raz na zawsze bezpowrotnie.

Wniosek członka p. Rittermanna, co do sposobu załatwiania wątpliwości, nasuwających się poszczególnie przy wydawaniu tych legitymacyj w komisji trzech z łona Izby wybranych członkow, zachowano do przyszłej sesji, upoważniając na teraz szefa biura do wydawania legitymacyj, wedle wykazywania się firm, co do podróżnych handlowych, takowe reprezentujących. Zaraz na posiedzeniu załatwiono zaś żądanie firm: Hocsner, i Hersztein przychylnie.

2) Opinję, czy handel towarów mięszanych upoważnia do sprzedaży bez osobnej koncesji wina i trunków słodzonych w flaszkach opieczętowanych, uchwalono na wniosek p. Faltera odesłać do komisji, w której udział wziąć mają członkowie: Fritsch Dattner, Josefsthal i Falter.

3) Co do fasji należytości ekwiwalentowej od funduszów administrowanych przez Izbę handlowo-przemysłową, nie uważano, aby takowe ulegały opłacie ekwiwalent, wybrano zaś do rozpoznania tego przedmiotu komisję, złożoną pod przewodn. wice prezesa p. Mendelsburga z członków: pp. Epsteina, Stockmara i Szancera.

4) Na odezwę intendentury wojskowej o wyznaczenie mężów zaufania, mających uczestniczyć w komisji odbiorczej wojskowej, w razie zażaleń dostawców względem zarzutów przy odbiorze dostawionych przedmiotów im czynionych — zgodzono się odpowiedzieć:

że każdocześnie prezes lub wice-prezes Izby przystąpi do komisji rozpoznawczej w mowie będącej.

5) Po przedstawieniu stanu sprawy wyborów do Izby handlowo-przemysłowej na przyszłe trzechlecie od roku 1891 po koniec 1893, uchwalono skutkiem słabości sekretarza komisji wyborczej p. dra Leo, wydelegować urzędnika Izby handlowo-przemysłowej p Michała Pieterkiewicza, do pełnienia obowiązków aktuarjusza przy komisji wyborczej, oraz polecić mu uzupełnienie wykazu wyborców handlowo-przemysłowych w powiecie chrzanowskim na miejscu, dla przyśpieszenia wyborów wobec przeciążenia urzędu podatkowego, od którego tak szybkiego załatwienia braków wykazu uprawnionych spodziewać się nie można i uprosić pana Delegata namiestnictwa, jako przezesa komisji wyborczej, o legitymację wymienionego jako aktuarjusza komisji wysłanego do Chrzanowa.

Poczem posiedzenie zamknięto o godzinie w pół do 8 wieczór.

Ceny zboża

z dnia 17 stycznia 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	7·—-7·95	6·85—7·55	6·70—7·25
Żyto	5·90—6·30	5·85—6·15	5·60—5·85
Jęczmień	5·—-6·65	5·25—7·—	4·85—6·50
Owies	5·—-6·40	5·90—6·20	5·30—5·75
Groch	6·—-9·25	6·15—8·—	6·—-8·—
Wyka	—·—-—·—	—·—-—·—	—·—-—·—
Rzepak	—·—-—·—	—·—-—·—	—·—-—·—
Lnianka	—·—-—·—	—·—-—·—	—·—-—·—
Konicz czer.	44·—53·—	45·—52·—	45·—51·—
Konicz biała	—·—-—·—	—·—-—·—	—·—-—·—
Konicz. szw.	—·—-—·—	—·—-—·—	—·—-—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 85·— Okowita za 10·000 litrów pro loco Lwów złr: —·— do —·—.

Usposobienie więcej ożywione. Popyt za pszenicą znaczniejszy.

Wiedeń 17 stycznia.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do jakości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 8.——8.36, *żyto* 6.60—7.47, *owies* 6.50—7.75, *rzepak* 12.72—13.55, *kukurydzę* 6.56—6.70, *olej rzepakowy* 33.50—34.—, *olej lniany* 34.50—35.—. Nasiona olejne 12.70—12.80, Makuchy 5.70—6.40, chmiel 130.——150.— zł, za 50 kilogramów. Kartofle 3.——4.— złr.

Pasza. 100 kilo siana 3.10—5.09 Słoma 2.73—3.20 koniczyna —.——.— z wliczeniem opłaty celnej.

Sztuczne nawozy. Mąka kościana 2—4 procent. 8.25—9.25, Saletra chilijska 15—16 pct. 14.00—14.50, Spodium superphosphat ½—1 pct. 8.25—8.50, kali 15.00—15.50, amoniak 16.25—16.50.

Żelazo surowe Angielskie z lejarni Charence 51.00 złr., szkockie z lejarni Coltaness 70.00 złr., węgierskie 53.00 złr., czeskie i morawskie 52.00 złr., karyntyjskie i styryjskie 57.00 złr., licząc za tonę.

Słonina biała 44.——44.50.
Sadło 32.00—33.00.
Tłuszcz wieprzowy 51.50—52.00 złr.
Mąka. Pszenna 7.50—16.50, żytnia 8.50—14.50 za 100 kilo bez opł. kons mcyjnej.
Mleko 7—14 za litr. *Śmietana* 20 - 48 ct. *Masło* 0.70—1.60 za kilo.
Jaja za 1 złr. sztuk 22—3?.
Ryż kilo 24—40 ct.
Drób. Kurczęta bez piór 40—70, kapłony 0.70 —2.—, kaczki 1.——2.—, gęsi 2.——3.—.
Okowita kontyngentowa 18.00—18.12½.

Cukier nierafinowany 15.— — 14.87, rafinowany w głowach 30.50—31.—, w kostkach 31.50 do 31.75, miałki 30.00—30.25, piles 16.12½—16.25.

Nafta kaukazka w Trjeście 6.50—6.75, z Fiume w Wiedniu 20.00—20.25, amerykańska z Fiume 21.25—21.50, krajowa z Florisdorf *Type blank* 19.——19.25, przezroczysta 20.00—20.25, z Oderbergu *white Star* 20.50—20.75, *stand white* 19.75—20.—, galicyjska *stand white* marka Skrzyńskiego 19.50—20.00, cesarska Skrzyńskiego 21.75 do 22.00, *wh. rose* z Pardubic —.——.—. *st. wh* —.——.—, *st. wh.* Gartenberg-Schreier 18.75—19.25.

Skóry. Jałowicze brunatne *prima* 170—180 zł. *media* 160 złr., białe *prima* 150—160 złr. *media* 140—146 *secunda* 130—135; końskie *prima* 250—260 złr., *secunda* 200—210 złr., *tertia* 138—150 złr. licząc za 100 kilogramów.

Miód. Surowy wyborowy 35 złr.: *prima* siedmiogrodzki 34 złr.: węgierski 32—33; biały ziarnisty 40—42 złr. żółty 88—36 złr., licząc za 100 kilo tara franco z Wiednia.

Wosk. Wyborowy egipski 185—190 złr., południowo turecki 160—165 złr., turecki w wielkich kawałach 158—160 złr., mołdawski i serbski 152—157 złr., krajowy 140—145 złr., licząc za 100 kilo netto w Wiedniu.

Kawa Santos superior 110—112, Ceylon highrown 137—153, lowgrown 129—135, Jawa 120—124. Portorico 130—138. R. Lave 119—124.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś śś. Fabjana i Sebastjana, męczennika; jutro: św. Agnieszki, panny i męczenniczki.

Rocznice. *Dnia 20 stycznia 1319* r. koronacja na Wawelu Władysława Łokietka i żony jego Jadwigi. Pierwsza to koronacja królów polskich w Krakowie; przedtem koronowali się w Gnieźnie. Na koronacji ustanowił Łokietek, że orzeł biały ma być herbem całej Polski.

Za panowania króla Aleksandra, nagromadziły się groźne dla Polski niebezpieczeństwa. Tatarzy, Wołosza i Turcy szarpali ruskie dzierżawy. Moskwa wyciągała chciwą rękę po Smoleńsk, Kijów, nawet w głąb Litwy i Rusi sięgać gotowa. Krzyżacy nie przestali czychać na zachodnio-północne ziemie polskie, a cesarstwo łakomiło się na przybyłą do Slązka część Małopolski i Wielkopolski. We wspólnym interesie Moskwa i Krzyżacy łączą się już wówczas na zgubę Polski. Przewrotność polityki germańskiej łączyła się tu z obłudą caratu, wychowanego w szkole waregskiego rozbójnictwa, bizantyńskiego fałszu i mongolskiej dzikości a to celem dokonania rozboju na plemieniu słowiańskiem, nie mającem nic wspólnego ani z jednym, ani z drugim sąsiadem.

Wewnętrzny stan kraju był również smutny. Skarb królewski przez króla Aleksandra wyczerpany; wojsko dopominające się zaległego żołdu; kniaź Gliński knuje spiski na Litwie, by ją od Polski oderwać: pycha niepowściągliwa, zapędza go w układy z Moskwą, by za jej pomocą zostać mógł niezawisłym panem Litwy. Nowy mistrz krzyżacki Fryderyk Saski stanowczo się wzbrania złożyć hołd Polsce.

Śród takich okoliczności wstępuje na tron rządny, gospodarczy, zapobiegliwy brat Aleksandra, *Zygmunt I. zwany Starym* ze względu na statek i powagę, któremi się jeszcze w młodzieńczym wieku odznaczał. *Dnia 20 stycznia 1507 roku wjeżdża do Krakowa*, a 24 stycznia koronuje go królem prymas, Andrzej Boży z Boryszowic. Panowanie Zygmunta I. uwolniło Polskę od tych niebezpieczeństw, jakie jej za Aleksandra groziły.

Arcyksiąże Leopold Salwator przejechał onegdaj pociągiem kurjerskim ze Lwowa do Wiednia.

Hrabina Badeniowa małżonka p. Namiestnika, przejechała wczorajszym pospiesznym pociągiem z Wiednia, w powrocie do Lwowa.

† **Zmarli.** W dniu 17 b. m, zmarła w Krakowie po krótkich cierpieniach Bolesława z Marszałkowiczów Żelechowska, była właścicielka dóbr ziemskich. Była to osoba rzadkich cnót dobroci serca, wzorowa matka, Polka i obywatelka, i zawsze chętnie spieszyła tam, gdzie tylko radą i pomocą włościanom mogła być użyteczną. Pogrzeb odbędzie się dziś o godzinie trzeciej popołudniu z domu pod l. 16 przy ulicy Batorego. — Wiktor Karol Jastrzębiec Krzakowski, b. żołnierz kampanji węg. z roku 1848, djetarjusz sądu powiatowego w Podgórzu, przeżywszy lat 65, zmarł dnia 18 b. m.

Helena Modrzejewska dziś wieczorem będzie w teatrze na przedstawieniu „Cudzoziemki". Znakomita artystka w dniu jutrzejszym wyjeżdża do Zakopanego, zkąd udaje się do Warszawy na gościnne występy.

P. Jan Ostrowski, zaszczytnie znany w naszem mieście skrzypek, zaślubia d. 27-go b. m. pannę Kazimierę Stanikowską. Ślub odbędzie się w Olszowie, w W. Ks. Poznańskiem.

Wieczór kostiumowy. Nieodwołalnie d. 3 go lutego odbędzie się wieczór kostjumowy w salach hotelu saskiego. Komitet dokłada wszelkich starań ku uświetnieniu tej zabawy. Wieczór ten będzie prawdziwą nowością dla publiczności krakowskiej, dawno już bowiem nikt nie podejmował myśli urządzenia tego rodzaju zabawy. Liczne niespodzianki dla pań i panów, zachęcać powinny także do licznego uczestnictwa w wieczorze. Czysty dochód z wieczoru przeznaczony będzie na korzyść muzyki krakowskiej „Harmonja". Ze względu na cel wieczoru, komitet żywi nadzieję, że liczne zastępy publiczności zgromadzą się w sali saskiej. Komitet z hr. Sobiesławem Mieroszowskim na czele, udał się z prośbą o protektorat nad wieczorem do Rady miejskiej, która takowy niezawodnie przyjmie. Lista gospodyń i gospodarzy w tych dniach ogłoszoną zostanie. Bilety nabywać można w księgarni p. A. S. Krzyżanowskiego, a łaskawe datki szanownej publiczności komitet uprzejmie prosi nadsyłać na ręce hr. Sobiesława Mieroszowskiego, ul. Krupnicza nr. 11, I piętro. Ceny biletów: wstęp na salę lub galerję 3 złr, familijny 7 złr.

Bal niedzielny u pp. marszałkostwa Milieskich zgromadził przeszło 100 osób, podejmowanych serdecznie przez gospodarstwo w obszernych salonach. Pod każdym względem zabawa wypadła świetnie: ogół pań i panien posiadał bardzo piękne tualety i odpowiednie do tych tualet twarze, że wymienimy tu tylko hrabiankę Wod., hr. Bog, pannę Dob. i hrabianki Kom.—Wykwintnością tualet odznaczały się panie: z ks. Czet. Ma., z hr. Bog. hr. Ch. i hr. Janowa Mier.—Świat urzędowy reprezentowali: prezydent Szlachtowski, delegat Kuczkowski i JE. jenerał komenderujący Krieghammer z córkami. Zbyt licznego zresztą szeregu osób z różnych sfer towarzyskich, wymieniać nam niepodobna. Tańce, pod wybornym kierunkiem p. Łukasza Dobrzańskiego, szły ochoczo i żywo. Pan Dobrzański złożył nowy dowód swego specjalnego uzdolnienia na polu prowadzenia kadryla, kotyljona i t d. Par stawało po 30 do tańców zbiorowych. Jak na prywatny bal liczba poważna.

Zabawa przeciągnęła się do rana, pozostawiając bardzo miłe wspomnienie jej uczestnikom.

Wieczór tańcujący w mniejszem, bardzo dystyngowanem kole, odbył się wczoraj w gościnnym domu pani z hr. Załuskich hr. Żeleńskiej. Towarzystwo krakowskie było licznie reprezentowane.

Koncert prywatny odbył się w niedzielę po południu w salonie pp. Władysławostwa Żeleńskich, po dłuższej przerwie w tych znanych w mieście muzykalnych niedzielach Panna Jurowiczówna, pp. Singer, Stingl i Henoch wykonali kwartet Rhembergera, poczem nastąpił drugi kwartet Beethovena, w którym część fortepianową odegrał sam gospodarz. Nazwiska kompozytorów mówią o wartości rzeczy, jak z drugiej strony nazwiska wykonawców mówią o wartości gry. Nadto słyszeliśmy pana Domaniewskiego, który z właściwą sobie precyzją i temperamentem zagrał „Warum?" Schumana, „Rapsodję" Liszta i jeden z utworów Schuberta. Była to więc prawdziwa, według utartego wyrażenia, uczta artystyczna, koncert co do doboru dzieł tak wspaniały, jakiego program nie zawsze na afiszach figuruje.

Akademicy pp. Józef Artur Górski, słuchacz III. roku prawa, i Henryk Kłuszyński (Herschtal), słuchacz I. roku medycyny, aresztowani w Krakowie 7. b m., zostali w dniu wczorajszym wypuszczeni na wolność.

Polowania. Można powiedzieć, że blisko od trzydziestu lat stan zwierzyny w trzech dzielnicach Polski niesłychanie się polepszył. Księztwo Poznańskie przoduje i może już śmiało współubiegać się ze Slązkiem. Potem idzie zaraz Galicja. Do tego przyczyniły się różne okoliczności, to jest surowe prawa, prawidłowe polowanie, karmienie zwierzyny podczas wielkich śniegów, ściganie kłusowników, tępienie drapieżnych zwierząt i nareszcie zupełne zniesienie ogarów. I w Królestwie Polskiem daje się także czuć wielki postęp szczególniej u dziedziców większych posiadłości miłujących się w myślistwie. Są i w Królestwie także surowe prawa, ale jak to bywa u rządu rosyjskiego prawie niewykonywane, bo gdzie mu tylko idzie o zruszczenie polskiego żywiołu, tam mało dba o polepszenie jakiejbądź gałęzi w naszym kraju. Posiadamy także wzorowych myśliwych i pierwszorzędnych strzelców, co nie jest to samo, bo można być dobrym myśliwym a źle strzelać, albo przeciwnie. Jednym z nich jeżeli nie najlepszym, to pewno jednym z lepszych jest hr. Kazimierz Krasiński, który od roku 1867 do 1890 zapisywał każdą zabitą sztukę i doszedł do bardzo wymownej liczby, nie licząc w to dwóch lat, spędzonych za granicą dla zdrowia, podczas którego czasu wcale nie polował. Przytaczamy tu ilość i gatunek zwierzyny. Kuropatw 5403, zajęcy 5297, kaczek 605, krzyków 495, przepiórek 399, rogaczy 350, dubeltów 170, chruścieli 130, różnego ptastwa wodnego 125, lisów 115, dzików 46, bażantów 79, cietrzewi 101, danieli 10, łosi 10, królików 75, jeleni 7, wilków 5, słomek 90, głuszczy 20, orłów 2, razem sztuk 13.580. W to nie liczymy jastrzębi i innych ptaków drapieżnych. Żałujemy, że wymienić nie możemy i innych pierwszorzędnych strzelców w naszym kraju, ale kiedy prawie żaden z nich nie zapisuje swoich trofeji myśliwskich.

Dodać musimy, że wymieniony hr. K. na wielkim konkursie strzeleckim w Grazu pobił najsławniejszych styryjskich i tyrolskich strzelców, wziął największe nagrody, mianowicie: złoty i srebrny medal z wizerunkiem cesarza Franciszka Józefa i misternie rzeźbioną szkatułkę zawierającą świeżo wybitych 200 guldenów.

Spóźnienie pociągów. Niedzielne wieczorne pociągi wiedeńskie przybyły do Krakowa spóźnione o dwie godziny, a wczorajszy pociąg wiedeński o 1½ godziny spóźnił przybycie.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We wtorek dnia 20 stycznia: *Cudzoziemka*, komedja w 5 aktach Al. Dumasa syna, z panią Hoffman w roli tytułowej.

We czwartek 22 stycznia. *Wielkie bractwo*, komedja w 5 aktach Jana Aleksandra Fredry (syna).

W sobotę 24 stycznia. Na dochód Pauliny Wojnowskiej: po raz pierwszy *Państwo Mouinard*, komedja w 3 aktach z francuskiego Valabrègue, Keroul i Ordonneau, tłumaczył M. Sachorowski.

Telegramy.

Wiedeń 20 stycznia. Znany przywódca niemieckich centralistów, były minister a obecnie prezydent senatu najwyższego sądu kasacyjnego, Schmerling, ciężko zachorował.

Wiedeń 20 stycznia. Zmarł tu architekt Schmidt, który zbudował ratusz wiedeński.

Budapeszt 20 stycznia. Minister handlu p. Barosz przedstawił Sejmowi projekt do ustawy, w sprawie przedłużenia o rok wypowiedzenia traktatu handlowego z Włochami.

Budapeszt 20 stycznia. Poseł Mikołaj Perczel starszy, zapowiedział na środę interpelację w sprawie zburzenia cytadeli i usunięcia pomnika jenerała Hentzyego, który odznaczył się i poległ w walce z Węgrami w r. 1848.

Praga 20 stycznia. Książę Jan Schwarzenberg wybrany został z większych posiadłości posłem do Sejmu.

Berlin 20 stycznia. Przy sposobności uroczystości orderowej, zostali odznaczeni prawie wyłącznie wojskowi i urzędnicy. Żywioły obywatelskie tym razem jeszcze więcej upośledzono, aniżeli w latach poprzednich.

Berlin 20 stycznia. Pierwszy wiceprezydent pruskiej Izby panów, Hans Reckow na Pleszowie, umarł wczoraj.

Berlin 20 stycznia. Ustawa o użyciu nagromadzonych wskutek zatrzymania przez rząd w czasie walki kulturnej należnych duchowieństwu katolickiemu pensyj, ma w najbliższym czasie zostać przedstawioną nasamprzód pruskiemu Sejmowi (a nie Izbie panów, jak pierwotnie zapowiadano) i to z powodu, że ustawa poniekąd ma znaczenie finansowe. Tekst ustawy bez wątpienia różnić się będzie od projektu zeszłorocznego.

Berlin 20 stycznia. Major Wissmann zapadł na ciężką chorobę nerwową.

Petersburg 20 stycznia. *Petersburger Zeitung* omawia wyrok sądu apelacyjnego, uwalniający p. Labruyère, a zaznaczając, że nie myśli zaczepiać Francji, wypowiada redakcja wspomnianego dziennika zdanie, że wyrok sądu apelacyjnego sprawia przykre wrażenie, a motywa tego wyroku wyrażają zdziwienie, bo o tem, że p. Labruyère pomagał Padlewskiemu i ułatwił mu ucieczkę, wątpić nie można. Sąd mógł złagodzić karę, ale uznanie p. Labruyere niewinnym, jest błędem i może stworzyć precedens dla francuskich i zagranicznych awanturników, których rzemiosłem są prace rewolucyjne.

Petersburg 20 stycznia. Wielki proces nihilistów wstąpił w nową fazę, ponieważ kilku oskarżonych zdradziło swych wspólników. Odroczono więc wyrok, aby zarządzić nowe śledztwo, które prawdopodobnie nie skończy się przed wiosną. Skompromitowane przez nowe zeznania osoby, już zostały uwięzione.

Petersburg 20 stycznia. Miejsce na wieczny spoczynek dla zmarłego nie dawno w Paryżu kuzyna carskiego generała księcia Mikołaja Leuchtenberga, już zostało stanowczo oznaczone. Dnia 27 b m. zostaną jego zwłoki przewiezione do stolicy Rosji, a następnie spoczną w pobliskim klasztorze św. Sergjusza.

Paryż 20 stycznia. Minister Ribot oświadczył w Izbie deputowanych, że najkorzystniejsze traktaty handlowe, a pomiędzy niemi z Austrją, nie zostaną wypowiedziane.

Rzym 20 stycznia. Encyklika papiezka w sprawie socjalnej ukaże się między 25 a 30 b. m.

Rzym 20 stycznia. Dziennik *Capitan Fracassa* utrzymuje, że zamianowanie pochodzącego ze starych Niemiec ks. Fritzena, ki. kupem strassburskim, spowodowało rząd francuzki do poczynienia w Watykanie poufnych, ale bardzo stanowczych uwag. Wiadomość włoskiego pisma uważa większa część prasy europejskiej za niezgodną z prawdą i nazywa ją tendencyjnym wymysłem.

Livorno 20 stycznia. Rzucone na ulicy trzy bomby nie zraniły nikogo.

Belgrad 20 stycznia. Z powodu nieporozumienia z włoskim konsulem w Filipopolu, polecił bułgarski minister Stambułow ajentom dyplomatycznym księcia Ferdynanda, aby starali się o zniesienie w Bułgarji jurysdykcji konsulów. Zaprzyjaźnione mocarstwa odpowiedziały, że nie może to nastąpić przed zniesieniem jurysdykcji konsulów we Turcji.

Londyn 20 stycznia. Parnell wygłosił w Tratee mowę, w której oznajmił, że podczas ostatniego spotkania z O'Brienem, przyszła między nimi do skutku ugoda. Mowca nie wie, czy przeciwni mu posłowie już powzięli uchwałę, co do dalszego postępowania, ale należałoby im to poczytać za wielką winę, gdyby opóźnili załatwienie zatargu w stronnictwie irlandzkiem.

Wiedeń 20 stycznia. Usposobienie giełdy mdłe. Akcje kredytowe 307.50 Akcje Länderbanku 216·90, Węg. renta złota 104·20, Renta majowa 90 95.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 stycznia 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	91	10
„ srebrn. „	91	15
„ 4% złota.	108	30
„ 5% pa. nie.	102	80
Akc. ban. AW..	992	—
„ kredytowe	307	75
Londyn	114	15
Napoleony	9	04½
Dukaty	5	40
Marki	56	12½
5% Ren. w. pap.	101	15
4% „ „ złota	102	45
Losy prem. w..	136	30

	złr.	ct.
Obl. ind. gal..	—	—
4½% Obl. Poż. kraj. galic.	—	—
5% List. zas. g. Za.kr. z. 36-l.	—	—
4½% Listy zas. Banku kr. g..	—	—
Akc. Länderb..	217	—
„ kol. Kar.-L	210	12
„ „ lw.-czer.	232	50
„ „ połudn..	129	50
Ruble	132	50
Srebra	—	—

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 19 stycznia.

Bank. austr....	178	15	4% Lis. lik. pol.	69	25
Krótki Wiedeń	178	—	Ak. kol. Kar. L.	93	40
Banknoty ros..	235	45	austr. kred.	175	25
5% Lis. zas. pol.	—	—	Ultimo Ruble .	235	25

NADESŁANE.

Korespondent *Nowej Reformy*, artykułem ostatnim chybił celu, sądząc, iż insynuacją, jakoby w powiecie naszym z wyborem marszałka powiatowego komedją odgrywano, przeprowadzi może osobiste zamiany, przez usunięcie obecnego prezesa Rady powiatowej p. Antoniego Michałowskiego.

Otóż Rada powiatowa żywiecka na posiedzeniu pełnej Rady w dniu 30 grudnia 1890 odbytem, uchwaliła jednogłośnie, w uznaniu zasług, przez p. Antoniego Michałowskiego około dobra powiatu położonych, prosić Go w Deputacji, złożonej z wybranych sześciu członków ze wszystkich ciał wyborczych, aby rezygnację swoją cofnął i godność prezesa Rady powiatowej zatrzymał.

Ulegając tak dobitnie wyrażonemu zaufaniu powiatu, skłonił się p. Antoni Michałowski do rzeczonej prośby i cieszymy się, iż nadal zechce być przewodnikiem w pracach około dobra powiatu i kraju podjętych, które zawsze gorliwie i sumiennie spełnia.

Wojciech Szwed.
Jan Bieniek.

1150(1—1)

Rozkład jazdy pociągów osobowych w Krakowie

ważny od 1-go października 1890 roku

Czas krakowski.

Odchodzą z Krakowa.

Rano.

	godz.	min.
Do Wiednia, osobowy	5	59
„ „ kurjerski	7	17
Do Lwowa mieszany.	6	19
„ „ kurjerski	8	3
„ „ osobowy	10	50
Do Bonarki, mięszany	9	22
Do Lundenburga i Wiednia osobowy	9	42
Do Wieliczki, mięszany	11	19
Do Warszawy, osobowy	5	59
„ „ „	9	42

Po południu.

	godz.	min.
Do Bonarki i Oświęcima, osobowy	2	24
Do Wiednia, osobowy	3	22
„ „ kurjerski	9	59
Do Warszawy i Oświęcima, osobowy	6	51
Do Bonarki, mięszany,	7	72
Do Lwowa, osobowy	10	47

Przychodzą do Krakowa

Rano.

	godz.	min
Z Bonarki mięszany	6	26
„ „ „	10	—
Ze Lwowa osobowy	6	34
Z Oświęcima osobowy	7	27
Z Wiednia pośpieszny	7	47
Z Wiednia osobowy	10	8
Z Warszawy pośpieszny	7	47

Wysyłki pocztowe.

Odchodzą pociągami:

Do Wiednia . . . . o godz. 5 min. 59 rano.
„ . . . . „ 7 „ 17 „
„ . . . . „ 3 „ 22 po p.
„ . . . . „ 9 „ 59 „
Do Lwowa . . . . „ 10 „ 50 rano.
Do „ . . . . „ 10 „ 47 wiecz.
Warszawy i Mysłowic „ 9 „ 42 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Osoba posiadająca wyższą muzykę udziela lekcji u siebie lub po domach. Warunki przystępne. Ul. Poselska Nr. 7, parter drugie drzwi na prawo, od godz. 3—6. 216(2-4)

Posady i prace.

Młoda osoba, z dobrej rodziny, wychowana starannie, władająca językiem fracuzkim i niemieckim, poszukuje miejsca jako towarzyszka w podróży, lub do towarzystwa w domu. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego". 207(6-6)

Młoda panienka uzdolniona w krawieczyźnie i w czesaniu, poszukuje miejsca jako panna służąca. Adres: Panna Kieres ul. nad Rudawą Nr. 5. 211(3-6)

Subjekt handlowy pracujący przez lat kilka w handlu wyłącznie winnym poszukuje zaraz posady. Wiadomość pod lit. A. W. w Krakowie, ulica Mikołajska Nr. 8 III. piętro. 217(2-3)

Doniesienia rozmaite.

Fortepian koncertowy Bechsteina mało używany, za przystępną cenę do sprzedania (własność prywatna) w składzie J. M. Kordeckiego ul. św. Anny Hotel Victoria. 202(10-10)

Pranie bielizny przyjmuje się ulica Łobzowska Nr. 6. parter. Emilja Neuman. 212(3-3)

Leksykon Meyera do sprzedania zupełnie nowy, wydanie ostatnie, 17 tomów, oryginalna oprawa za 60 złr. Zgłoszenia: „restante L. 60." 215(2-2)

Krawieczyznę damską przyjmuje się w domu i po za domem, oraz udziela się kroju suk en, ul. Tomasza 27, II. piętro. 213(5-6)

Na mieszkanie przyjmuje się uczniów lub prywatnych panów z wiktem lub bez. Bliższa wiadomość ul. św. Jana 12 I piętro w podwórzu. 18?(6-6)

Lokale.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 po 12.

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (261-?)

zaraz:

W Zakopanem w zdrowem położeniu na Krupówkach są **2 pokoje** na I piętrze, urządzane zagranicznym konfortem na zimę do wanajęcia, bliższa wiadomość w biurze ogłoszeń.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Batorego Nr. 14.
Pokój kawalerski na II piętrze ul. Grodzka Nr. 36.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Batorego Nr. 21.
2 pokoje z komórką i ładnym widokiem na II piętrz. ul. Lubicz Nr. 21.
2 pokoje z meblami lub bez na III piętrze od frontu. Rynek gł. Nr. 9.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Poselska Nr. 19.
Pokój z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze, plac Dominikański Nr. 4.
5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.
2 pokoje, przedpokój na I piętrze, ul Podwale Nr. 5.
7 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Zacisze Nr. 5 i 7.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8.
4 pokoje i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.

od 15 stycznia.

5 pokoi, przedpokój z meblami, kuchnia na II piętrze ul. Bracka Nr. 11.
2 pokoje z ładnym widokiem, komórka, na II piętrze, ul. Lubicz Nr. 21.
6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.
3 pokoje z kuchnią na II piętrze od frontu. ul. Zwierzyniecka Nr. 32.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na wysokim partere, ul. Krowoderska Nr. 40.

od kwietnia.

2 partje mieszkań na II piętrze po 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, może być wynajęte i całe piętro, ul. Starowiślna Nr. 23
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Starowiślna Nr. 23.

!!BEZ KONKURENCJI!!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy od biorze 5000 koszt transportu ponosi fabryka. 266(148-180)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Dwie kamienice

w dobrym stanie, jedna przy ul. Sławkowskiej II u piętrowa, druga przy ul. Basztowej I-o piętrowa z widokiem na planty, z powodu przesiedlenia się, są do sprzedania z wolnej ręki. Mający chęć kupna zechcą się zgłosić do właścicielki przy ul. Sławkowskiej Nr. 9. 1036(3-6)

Podczas karnawału

ELEKTRYCZNE OŚWIETLENIE

Wystawy

w Sukiennicach

zaczyna się o godz. 5-tej

we Środy, Piątki i Niedziele.

Wstęp 30 cnt. Dla dzieci 10 cnt.

We Srody i Niedziele

Koncert muzyki wojskowej. 1034(3-24)

Uważajcie na konie!

Z wielkiej słynnej fabrykj koców i derek na konie, zakupiłem cały zapas za połowę zwykłej ceny i sprzedaję, dopóki zapas starczy, wielkie, grube, szerokie, nie do zdarcia derki na konie po cenach bajecznie nizkich. Derka na konia $1\frac{1}{2}$ metra długości i szerokości, sztuka 1 złr. 50 cnt. Derka na konia $1\frac{3}{4}$ metra długości i szerokości sztuka 1 złr. 80 cnt. Derka na konia żółto-włosista sztuka 2 złr. 50 cnt. Derka na konia żółto-włosista double sztuka 3 złr. 50 cnt Koc męzki, wyborowego gatunku sztuka 8 złr. Koc t. z. tygrysowy, wyborowego gatunku sztuka 12 złr. Koc jedwabny bouret sztuka 3 złr. 50 cnt.

Za gotówkę lub za pobraniem do nabycia w składzie fabrycznym pod firmą:

S. Altmann,
Exporteur 919(6-10)
Wiedeń, I, Dominikanerbastei Nr. 23.

Biuro Nauczycielskie

HELENY NOWOLECKIEJ

w Krakowie
ulica Wiślna Nr. 9

Zawiadamiam niniejszym **Nauczycielki** odpowiednio wykształcone, że obecnie wakują już żądane posady. 1028(3-3)

„Ananas"

kalendarz humorystyczny.

(1-1) **45 cnt.**

C. i k. I-szy Pułk Ułanów

obchodzi 1022(8-6)

z początkiem czerwca b. r.

100-letni Jubileusz istnienia.

Komenda pułku uprasza wszystkich, którzy w tym pułku niegdyś służyli, a których adresa w szematyzmie wojskowym nie są uwidocznione, aby raczyli takowe jak najrychlej komendzie pułku do Krakowa nadesłać.

Na sezon zimowy.

Dziczyzna tania, jak inne mięso.

Zające sztuka od 90 ct. do 1·20 — Jeleń od 20 ct. do 50 ct. za 1 kilo. — Sarna od 35 ct. do 75 ct. za 1 kilo. — Dzik od 20 ct. do 50 ct. za 1 kilo. **Bażanty, kuropatwy, jarząbki i kwiczoły** zawsze na składzie. — **Drób tuczony** we wszelkich gatunkach. — **Smalec** na pączki 35 cnt. za funt. — **Masło dworskie** 50 cnt. za funt. **Konfitury i marmolady** w najlepszych gatunkach. — **Powidła i śliwki** bośniackie. — **Owoce** świeże i winogrona hiszpańskie.

1035(1-12) Z uszanowaniem

H. Knoreck, Florjańska 23.

Lampy gazowe

najnowszego systemu

patent „Auricha" w Wiedniu

których dostawszy zastępstwo, polecam jako najlepszy system dotychczasowych Oszczędności na gazie wprawdzie nie zabezpieczają żadnej, ale przy konsumcji jaką potrzebują zwykłe palniki (motylkowe dostarczające 14 świec siły światła, dostarczają 24 świec.

1037(1-3) **K. Zieliński**
mechanik i optyk, Rynek L. A. B. 39

Na Sezon! Na Sezon!



MAGAZYN BRONI

I WSZELKICH PRZYBORÓW MYŚLIWSKICH

Bolesława Glinieckiego

Kraków, Rynek Główny L. 12,

zaopatrzony został 1019(21-?)

w wszelką broń myśliwską najdoskonalszych i najnowszych systemów, z najsłynniejszych fabryk francuzkich, belgijskich, angielskich i amerykańskich, i poleca:

Strzelby odtylcowe systemu Lefaucheux od złr. 16.— Strzelby odtylcowe systemu Lancaster od 20.— Strzelby odtylcowe systemu Lanc. chocke bored od 35. **Rewolwery syst. Lefaucheux od 2.40. Rewolwery syst. Lancaster od 4.— Łuski nabojowe niezawodne od —.85 za 100 szt. Patrony rewolwerowe od 1.30 za 100 szt. — i t. p. i t. p.** Oprócz tego wielki wybór galanterji francuzkiej i angielskiej, wyroby skórzanne, przybory do podróży, rękawiczki, woda kolońska, perfumerje francuzkie i angielskie etc. etc **po cenach najumiarkowańszych.**

Cenniki illustrowane na żądanie gratis i franko.

Trany rybie lecznicze

przyjemnego smaku 212(8-8)

Maagiera, Mola i z Bergen,

są na składzie w aptece

W. REDYKA pod „BARANKIEM"

w Krakowie

na małym Rynku.

Tamże nabyć można

ZIÓŁKA PIERSIOWE KARPACKIE

i mydełko na piegi Bergmanna.

Jedyna sposobność!

Z powodu zmiany amerykańskich stosunków cłowych, nabyłem zapas

Chustek znakomitej Fabryki

jestem więc w możności każdej z pań ofiarować dużą, grubą i ciepłą chustkę za niebywałą dotąd cenę **1** złr. **35** cnt.

Znakomite te chustki są w rozmaitych jasnych i ciemnych kolorach, z pięknemi szlakami i cienkiemi frendzlami, półtora metra szerokości i tej samej długości. Ażeby towar jak najprędzej spieniężyć, zmuszony jestem chustki te po tak bajecznie niskich cenach sprzedawać.

Rozsyłka na wszystkie strony za pobraniem pocztowem

S Altmann,
918(6-10) **Wiedeń, I., Dominikanerbastei 23.**

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Krakowie.

FILIA WIEDEŃSKA

HEILMANNA KOHNA I SYNÓW

z Wiednia

zaopatrzoną została na sezon jesienny

w wielki wybór

UBRAŃ MĘZKICH I DZIECINNYCH

po cenach fabrycznych a mianowic

Ubrania marynarkowe od 14 złr.	Angliki z kamizelką . od 20 złr.
Ubrania żakietowe . . od 23 złr.	Paltoty zimowe . . . . od 18 złr.
Ubrania salon. i frak. od 25 złr.	Menżykow . . . . od 15 złr.

Futorka, płaszcze deszczowe, szlafroki, bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabnych i pikowych po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (w Bielsku); w Opawie i Pilźnie.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn się w Krakowie znajduje.

Z szacunkiem
830(40-?) Heilmann Kohn i Synowie.
w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, I piętro

Na karnawał!

Magazyn Mód pod firmą **M-me Anna**

Szewska l. 21.

Zaopatrzony we wszelkie nowości karnawałowe, **Kwiaty** paryzkie, **koronki,** pióra i t. d. **Zamówienia** przyjmuje na toalety balowe, według najświeższej mody, wykończające takowe w 24 godzinach. **Suknie** eleganckie, praktyczne, na mniejsze wieczory. Na żądanie wysełki na prowincję. 1020(2-4)

Ceny umiarkowane.

Uwiadomienie.



Z powodu zamknięcia cła w Ameryce zmuszony jest **„Wiedeński Dom Komisowy"** wysprzedawać wielkie składy modnych towarów, które miały być do Ameryki wysłane, po następujących niedorzecznie nizkich cen.:

„Walerja" damskie chustki,

z najlepszej wełny berlińskiej, w najpiękniejsze wzory i odcienia, oraz wspaniałych kolorach, jak: bordeaux, niebieskich, szarych, kremowych, czarnych, brunatnych, zielonych, białych, żółtych i t. d.

tylko po 2 złr. 50 cnt.

Większego i lepszego gatunku **tylko po 3 złr. 50 cnt.**

Najlepszego i najprzedniejszego gatunku wspaniałej roboty **tylko po 5 złr.**

„Walerja" chusteczki na głowę, z najprzedniejszej wełny berlińskiej, w rozmaitych kolorach **tylko po 1 złr. 50 cnt.**

Zimowe trykotowe damskie staniki piękne i modnie wykonane, z modnemi guzikami, taśmami i bogato przyzdobione **tylko po 2 złr. 50 cnt.**

Pierwszej jakości i najbogaciej wykonane **tylko po 3 złr. 50** cnt.

Przy obstalunkach wystarczy podać, czy ma być dla słusznej, średniej lub małej osoby. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem pocztowem, albo też po przysłaniu należytości. **„Wiedeński Dom Komisowy"** Ferdynanda Astl, Wiedeń VI., Esterházygasse Nr. 12/ctl. 930(3-3)

Proszę niezwłocznie zamawiać.

MARYACELSKIE

Pigułki przeczyszczające

(pilulae laxantes mariaz.)

Wolne od szkodliwych składników, przyjemny pomocniczy środek przy nieregularnym stolcu, zatwardzeniu i ztąd wynikłych dolegliwościach czego daje rękojmię wielka wziętość, rozliczne używanie, jak również wielostronne lekarskie recepty. Bezpośrednie i łagodne działanie bez boleści i rźnięcia w brzuchu. Prawdziwość stwierdza poboczna marka ochranna. Cena pudełka 20 cent., zwój z 6 pudełek 1 złr. Z poprzednią wysyłką należytości kosztuje wraz z bezpłatną przesyłką zwój złr. 1.20, 2 zwoje złr. 2.20, 3 zwoje złr. 3.20.

Aptekarz C. BRADY, Kromieryż (Morawa).

Składniki są wymienione.

Do nabycia w aptekach.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę **śrutową** francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(115-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

Na kolędę

Obrazki św. Pańskich

tak **własnego nakładu,** jak i obce, z najpierwszych fabryk, po **najniższej** cenie i w **największym** wyborze, poleca: 957(9-?)

Księgarnia katolicka

Dr. W. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie.

100 egzemplarzy **Pacierza** (katechizm dla najmłodszych dzieci) z **2** obrazkami tylko **1** złr. i **50** cnt.

Sprzedaż nafty i lamp

i innych artykułów, służących do oświetlenia, uskutecznia stary weteran z r. 1831 i 1863 w sklepie swoim przy ulic **Sławkowskiej Nr. 2.** Wobec konkurencji, nie może starzec dać sobie rady, więc poleca szanownej publiczności swój towar, spodziewając się łaskawego z jej strony poparcia. Tym sposobem można przyjść w pomoc steranemu a zasłużonemu człowiekowi, który chce przecież pracować a nie być ciężarem społeczeństwu. Towar jest w najlepszym gatunku i po nizkiej cenie. Adres: Mikołaj Bracki, Sławkowska Nr. 2.

Józefa Ekerowa

udziela

lekcyj tańców

w domach prywatnych i pensjonatach, **oraz we własnem mieszkaniu**

ulica Sławkowska Nr. 31, I piętro.

Osobne godziny dla dzieci.

„Dzwon" (Nr. 16)

został skonfiskowany,

drugi nakład wysłano.

Kto nie otrzyma, niech raczy reklamować. **Administracja „Dzwonu" w Cieszynie.**

Skład główny w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego

„On i Ona"

Nowelle 809(12-12)

Walerji Soleckiej

z przedmową

Henryka Sienkiewicza.

Cena złr. 1·20, z przesyłką 1·30.

Treść: Jej dziecko. — Krasońka. — Różowy pokój. — Amor. — Moje pierwsze zamówienie. — Horodyszcze.

(18 arkuszy druku).

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(170-?).

Bronisław Dobrzański.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·1? rano	(pociąg mięszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mieszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Zwardoni, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolei Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3.01 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 24??) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.3? „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7.55 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·03 „	(pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
3 47 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9.06 „	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegara peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych, lub u konduktorów.
1024(7-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 stycznia.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133	—	134	—
Marki niemieckie	55	50	56	50
20-to frankówka ważna	9	—	9	10
Rubel srebrny obrączkowy	1	34	1	40
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa	90	60	91	60
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	103	25	104	50
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26 letnie	92	25	93	50
6% galicyjska pożyczka krajowa	03	—	105	—
4½% „ „ „	97	75	98	75
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100	50	101	50
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	92	50	94	—
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.				
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98	—	99	—
4% „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97	25	98	50
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	95	—	96	—
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	94	75	95	75
4½% „ „ „ „ „ „ „	99	75	100	50

	płacą		żądają	
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107	60	108	50
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	100	75	101	75
4½% „ „ „ „ „ „	98	—	98	75
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100	—	101	—
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59	—	63	—
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52	—	54	—
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	97	50	99	—
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr	209	—	210	—
„ Lwowsko-Czerniowieckiej . . . „ 200 „	228	50	230	—
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	295	—	301	—
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	22	—	23	50
„ Stanisławowa	27	—	29	—
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	18	50	19	—
„ węgierskiego „ „	12	—	13	—
„ włoskiego „ „	13	—	14	—
Bazylika Buda-Peszt	6	75	7	75

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.